Nr 260. Kraków, 13 Listopada — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego; także wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia** do **„Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** p. Wiktor Piątkowski pl. kapit. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 12 listopada.

Jeźli wolno nam napisać słów kilka o wrażeniu, jakie na nas zrobił przebieg rozpraw w Izbie niższej nad wnioskiem wildauerowskim, powiemy otwarcie, iż bylibyśmy sobie życzyli, aby poseł przemawiający imieniem delegacyi galicyjskiej zajął był przy złożeniu deklaracyi nieco wyższe stanowisko, to jest, nie był położył głównego nacisku na stronę ministeryalną tej sprawy, a nawet, że tak powiemy osobistą. Wyprowadzenie na jaw tajnego postępowania gabinetu w obec tego wniosku, wyświecenie dwulicowej polityki ministra pod względem Rady szkolnej lwowskiej, utrudniało niewątpliwie stanowisko rządu w tej chwili, dało sposobność zajęcia Izby, ale z drugiej strony obniżało doniosłość samej sprawy, a zwłaszcza ciosu zadanego Galicyi, a co gorsza, dostarczało łatwej bardzo dla ministra obrony, jak to zaraz skutek okazał. Z doświadczenia parlamentarnego wiadomo, że osobistość bywa zawsze pochwyconą w odparciu, jeżeli jej tylko użyto w ataku, i nie wychodzi prawie nigdy na korzyść tego co jej użył. Tak, zdaje nam się, stało się i tym razem. Minister nie tłómaczył się, ze swego postępowania dwuznacznego, osobistość przeciw sobie wymierzoną przeniósł na całą Radę szkolną, i w tem szukał usprawiedliwienia. Szkoda nam wyrządzona została pominiętą, i niejako utopioną w zarzucie przeciw narodowości, którego słuszności napad osobisty mówcy delegacyjnego miał być dowodem.

Słusznie bardzo wyraził delegat nasz w oświadczeniu swojem, że gabinet tem postępowaniem zerwał wszelki związek przyjazny, jeżeli jaki istniał; bo zaprawdę nie widzieliśmy żadnych przyjaznych symptomatów ze strony rządu, a stanowisko Galicyi opierało się na zaufaniu w Koronie. Mamy przekonanie, że stanowisko to pozostało nietknięte, że rozporządzenie z dnia 23 października nie zachwiało zaufania, i żywimy nadzieję, że wkrótce Korona da nam nowy dowód swojej dla kraju naszego życzliwości w sprawie nominacyi namiestnika, i okaże, jak niepłonną jest ufność, którą Galicya w niej pokłada. Jeżeli atoli nie zmieniło się stanowisko kraju, to oczywiście postępowanie ministerstwa wpłynąć musi na zachowanie się delegacyi w Radzie państwa.

Temu też przypisujemy oświadczenie, że w rozprawach szczegółowych nad wnioskiem Wildauera posłowie polscy udziału nie wezmą. Rząd oświadczył się przeciw wnioskowi; uważa go, według słów p. Stremayra, za zbyteczny. Musi mu się wydawać bardzo zbyteczny, skoro tyle rozwija zabiegów, aby go Izba nie przyjęła. Wotować przeciw wnioskowi, jest to działać w duchu ministerstwa. Tego delegacya uczynić niechce. Wotować za wnioskiem polska delegacya nie może, zaprzeczyłaby bowiem swojej zasadzie autonomicznej. Nie weźmie więc udziału. Tak sobie tłómaczymy powód abstencyi posłów naszych zapowiedzianej w oświadczeniu delegata. Inaczej bowiem zdawałoby nam się, że po złożeniu stosownej deklaracyi, postępowanie normalne pozwalało delegacyi bronić autonomii wychowania w Austryi, występując przeciw paragrafom wniosku p. Wildauera, a w końcu głosować przeciw niemu, bez względu, jakie jest stanowisko rządu całkiem w tej sprawie parlamentarnie fałszywe.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 11 listopada.

(R.) Zdawało się, że wszyscy deputowani wiernokonstytucyjni podpiszą interpelacyę do rządu w sprawie handlowo-gospodarskiej. Redakcya tej interpelacyi tak wypadła, aby ją wszyscy posłowie mogli podpisać, chciano nawet nakłonić prawicę do przyłączenia się do tej manifestacyi, celem nadania jej tem większego znaczenia. Tymczasem nie ma mowy nawet o jedności w obozie wiernokonstytucyjnym, albowiem około 50 deputowanych z lewicy i środka Izby nie chce podpisać interpelacyi, upatrując w niej wyziera protekcyonistów. W sprawach politycznych i religijnych trudno było o rozdwojenie w stronnictwie wiernokonstytucyjnem; lecz w sprawach kolejowych, cłowych i handlowych rozdwojenie bardzo łatwo nastąpić musi, gdyż rozchodzi się o interesa materyalne. Walka między *Deutsche Ztg*, głównym organem protekcyonistów, a *Nową Presse*, głównym organem obozu przeciwnego, jest zaciętszą, aniżeli wojna między *Nową Presse* a *Vaterlandem*. Podobne rozdwojenie jest również możebnem, a nawet prawdopodobnem co co do programu kolejowego.

W chwili obecnej zasługuje także na uwagę zbliżenie, jakie nastąpiło ostatniemi dniami między *Vaterlandem* a *Volksfreundem*, oba te dzienniki, pomimo że służą interesom katolickim, dzieliła dotąd różnica pod względem zapatrywań na podstawy konstytucyjne. *Volksfreund* przemawia za zgodą w obozie konserwatywnym, jako głównym warunkiem urzeczywistnienia rządów konserwatywnych, a *Vaterland*, który dotąd odpychał zgodę z obozem *Volksfreundu* dziś nagle przyznaje, iż z kilku stron odbiera napomnienia, aby stronnictwo konserwatywne o większą postarało się jednolitość.

Artykułem *Gońca urzędowego* do tego stopnia zaniepokojone były giełdy europejskie, że przez kilka dni mieliśmy kursa wojenne. Jeżeli wczorajsze *communiqué* w *Abendpost* miało na celu uspokoić świat finansowy, to cel ten osiągnięto przynajmniej na dni parę, lubo można być pewnym, że lada pogłoska znów wstrząśnie giełdami. Zła to chwila do przeprowadzenia projektów pokojowych p. Fischhofa. Kilku filantropów w Izbie tutejszej udało się do niemieckich deputowanych w Berlinie z prośbą, aby przyłączyli się do agitacyi w sprawie redukcyi wojsk europejskich, lecz otrzymali odpowiedź stanowczo odmowną, albowiem patryotyzm nie pozwala im teraz podobnej bronić propagandy.

Liczba wychodźców z Hercegowiny i Bośni, bawiących obecnie na terytoryum austryackiem, dochodzi 70,000. Obliczają koszta utrzymania wychodźców na 150,000 złr. miesięcznie.

Pogłosek o zamiarze ks. Bismarka podania się do dymisyi, nie należy brać na seryo. Manewru tego ks. Bismark zwykł używać, ilekroć jakaś trudniejsza sprawa ma przejść w sejmie niemieckim. Obecnie taką sprawą jest niepopularna nowela do ustawy karnej, odznaczająca się duchem bezprzykładnie reakcyjnym. Co się tyczy broszury politycznej *Pro nihilo*, którą przypisują hr. Arnimowi i która ogromne wszędzie robi wrażenie, wielu mniema, że trudno posądzić hr. Arnima o jej autorstwo, albowiem broszura ta, dochodząca do szczytu niedyskrecyi, odcina mu raz na zawsze drogę łaski. Monarcha niemoże ułaskawić hr. Arnima, jeśli on jest autorem broszury lub pozwolił ją ogłosić.

Naczelny dyrektor tutejszego zakładu kredytowego ziemskiego p. Moser, otrzymał godność tajnego radzcy. Zasłużył on sobie sowicie na to wyszczególnienie cesarskie. Kiedy przed dwoma laty w pierwszych dniach *Krachu* powierzono p. Moserowi, ówczesnemu szefowi sekcyi w ministerstwie skarbu, zarząd zakładu kredytowego ziemskiego, nie było nadziei, że tak prędko zaprowadzi ład w tymże zakładzie. Wówczas zakład chwiał się, a obecnie wrócił do najzdrowszej równowagi.

N. Pan wrócił dziś zrana z Pesztu w towarzystwie hr. Andrassego, który po kilkodniowym tu pobycie znów pojedzie do Węgier.

Utrzymuje się wiadomość o powołaniu hr. Potockiego do Wiednia, celem podjęcia z nim rokowań względem posady Namiestnika galicyjskiego.

Ciekawe są następujące cyfry. N. Pan z prywatnej szkatuły wydał w roku ostatnim 1,572,000 złr. na cele dobroczynne. Z sumy tej przypada między innemi 834,000 złr. na stałe pensye, 212,000 złr. na kościoły, szkoły i inne cele dobroczynne, 143,000 złr. na podniesienie sztuk i nauk itd.

Rzym 6 listopada.

Szpalty dzisiejszych i wczorajszych dzienników zajęte mową p. Minghetti do senatorów. Pomijam stronę finansową, która ma dla was podrzędne znaczenie. Prezes gabinetu jest niedoścignionym mistrzem w sztuce osłaniania złego a obiecywania lepszego; nikt tak niepotrafi osłodzić gorzkiej pigułki i gładziej jej zadać. Jest w nim ta sama jasność, dystynkcya i zręczność co w p. Thiersie, ale bez głębokości praktycznych wiadomości, i przymiotów poważnych tego ostatniego.

Co się tyczy politycznej części tej mowy najpierw zaznaczyć muszę wielkie umiarkowanie jakiego mówca złożył dowody. Zresztą ten przegląd wsteczny wypadków, co nastąpiły po zajęciu Rzymu, to naszkicowane położenie rządu włoskiego względem papiestwa, to wyznanie, że władza świecka chce oddziaływać przeciw wymaganiom Watykanu nie są to rzeczy nowe dla nas.

Polityka zagraniczna małą gra rolę w mowie ministra. Wszystko zamyka się w tej jednej myśli, że jeśli Włochy rozdwojone i prześladowane nie dozwalają Europie używać ani chwili spokoju, to raz wolne i zjednoczone staną się podstawą pokoju. Zwrotkę tę chórem powtarzano w Medyolanie.

Co się tyczy polityki wewnętrznej i postawy gabinetu względem kwestyi religijnej prezes rady jest trochę wymowniejszym. Usprawiedliwszy postępowanie rządu względem Watykanu od 1870 roku, przedstawiwszy jak bardzo trudnem i niebezpiecznem jest działanie rządu wprost w kwestyach religijnych, odpowiada mowca: „Ale powie ktoś czy rząd nic nie ma w tym do czynienia? Czy kurya rzymska będzie mogła dowolnie tyranizować sumienia i przeszkadzać kościołowi, aby się stał takim, jakim być powinien według swego założenia? bo Kościół nawet podług najostrzejszych form kanonicznych, to nie papiestwo, ani episkopat, ani duchowieństwo, ale wszyscy wierni i wszyscy mają swe prawa. Owszem, państwo ma zakres działania. Rząd może się wmięszać nawet w te sprawy, ale pośrednio i skuteczność jego przypuszcza naprzód u laików i niższego duchowieństwa, mężkość, energię i wytrwałość w działaniu. Jestto z resztą warunkiem wszystkich klas i wszystkich instytucyj pod liberalnym rządem; każdy musi stoczyć walkę, aby odnieść palmę i zwycięztwo."

Oto wyraźne wezwanie do buntu niższego kleru włoskiego przez prezesa ministrów. Zawsze używanie środków nieuczciwych, nieprostych i niemoralnych. Nie śmią atakować wprost kościoła i Watykanu, ale czynią co mogą, aby go podkopać. Ta deklaracya jest według mnie najważniejszą częścią całej mowy.

Pan Minghetti mówi dalej: „Co mogą Włochy uczynić, to ustanowić prawodawczo najkorzystniejsze warunki, otworzyć drogę laikom katolickim i niższemu duchowieństwu do upominania się o swoje prawa. Prawo gwarancyi właśnie otwarło drzwi reformom, rozporządzając organizacyą; dobrobyt duchowieństwa byłby przedmiotem innego prawa. To prawo przedstawimy parlamentowi, wierni będąc uczynionej przez nas obietnicy, i trzymając się przytem stale kierunku ogólnego naszej polityki duchownej dotychczasowej. Będziemy się starali cel ten osiągnąć i zamiast broni dziś już zardzewiałej, podać coś, coby w ręku wiernych stało się puklerzem ich wolności".

To „coś" to zapewne ugłodzenie proboszczów i biskupów i umieszczenie ich pod względem administracyi dóbr kościelnych, pod władzą kilku wolnych myślicieli złej reputacyi.

Tę mowę, którą się publiczność mało zajęła, jak zwykle pod niebiosa wynosi całe stronnictwo umiarkowane. Powtarzam, że forma jej jest wogóle umiarkowana, chociaż niektóre ustępy, jak te, które przytoczyłem, pachną najpodlejszą zdradą.

Część polityczna mowy ministra temi słowami zakończona:

„Jestem przekonany, że mądrość i cnota nie są dostateczną rzeczą dla narodu, jeśli ich broń nie popiera. Cieszę się, iż słyszałem świeżo z ust bardzo fachowych ludzi pochwałę postawy, dyscypliny i wykształcenia naszej armji. Te pochwały tem są droższe narodowi, że oddawna ma dla wojska miłość i szacunek szczególny".

Nigdy prezes gabinetu nie okazywał się tak czułym dla wojska; można to zaznaczyć mimochodem.

Londyn 6 listopada.

Sprawa wschodnia stała się kwestyą dnia w całem tego słowa znaczeniu. Zdawałoby się, że wrócono do owej epoki między 1853 a 54 r. do dawnych czasów lorda Palmerstona, tylko że już nie ma Palmerstona.

Twierdzą, że tą najważniejszą kwestyą zajmował się gabinet na naradzie we czwartek i dzisiaj. Zdaje się, że w ministeryum podzielone są zdania co do kierunku w jakim należy prowadzić akcyę. Spodziewają się, że ministeryum zgodzi się na stanowisko wyczekujące ograniczając swoją działalność do wzięcia udziału w wspólnych krokach mocarstw, o ile te nie będą zagrażać integralności państwa ottomańskiego.

Jednego punktu nie traci z oka rząd angielski; nie przestaje on przypisywać Rosyi zamiaru opanowania Konstantynopola. Jeżeliby Rosya posiadała do ziszczenia tego odwiecznego celu przyzwolenie Niemiec i Austryi, nie wstrzymałby ją ani przedstawienia, ani czynna opozycya wszystkich innych mocarstw od pochodu na Carogród. Wszelako wyrażają tutaj przekonanie, tak w kołach urzędowych, jak w artykułach dobrze poinformowanych, że Rosya idąc zawsze za tym celem, nie zdołała otrzymać przyzwolenia tych dwóch mniemanych sprzymierzeńców.

Rząd rosyjski niezmienił swéj polityki przez tę świeżą demonstracyę wobec Turcyi. Poprostu skorzystał, aby kategorycznie się oświadczyć z dobréj sposobności jaką mu podaje bezsilność Francyi, letarg angielskiego *Foreign-Office* uśpionego przez 5-letnie rządy Gladstona a wreszcie niepopularność jaką sprawadziło w Europie bankructwo Turcyi. Gabinety berliński i wiedeński znając równie dobrze, jak gabinet londyński zamiary i nadzieje Rosyi, czyliż byłyby skłonne do ich poparcia? Niepodobna wierzyć, aby Niemcy i Austrya mogły pozwolić na zajęcie Konstantynopola przez Rosyę. Nie jest prawdopodobnem, aby Niemcy dążące do potęgi morskiéj, chciały widzieć mocarstwo współzawodniczące jak Rosyę w posiadaniu obszernego wybrzeża najkorzystniejszego do rozwoju floty, którego klimat cały rok czyni żeglugę łatwą, skoro większa część niemieckich portów bywa przez znaczną część roku lodami pokrytą.

Zaiste ani Anglia, ani Francya nie mają tyle powodów do sprzeciwiania się rozbiorowi Turcyi i zajęcia Konstantynopola przez Rosyę, niźli je ma sama Austrya. Możnaby ująć sobie lub wynagrodzić oba zachodnie mocarstwa: Francyę urokiem przymierza franko-rosyjskiego, Anglię ustępstwami w centralnéj Azyi, lub wynagrodzeniem w Egipcie. Zajmując ujścia Dunaju lub Konstantynopol Rosya nie mogłaby ofiarować Austryi odpowiedniego wynagrodzenia.

Myśl ujęcia Anglii dla widoków Rosyi nie jest wcale niemożebnym pomysłem. Politycy staréj szkoły mianowicie zaś torysi protestują dziś jak protestowali przed 20tu i 30tu laty przeciw ewentualności wejścia Rosyan do Konstantypola; ale powstała nowa szkoła polityków i ludzi stanu, stronnictwo lubo nie liczne, ale energiczne, które stawia taką tezę, że w interesie samejże Anglii leży raczéj wymazanie Turcyi z karty europejskiéj a wytargowanie za to odpowiednich korzyści od spadkobierców państwa ottomańskiego. Głównym przedmiotem targu, byłoby nadanie zwierzchnictwa Anglii nad Egiptem, któreby jéj zapewniło drogę do Indyj przez Suez. Neutralność zagwarantowana tego kanału niewystarcza ludziom politycznym téj szkoły mającéj za godło: „Egipt dla Anglików." Zachęciła ich demonstracyjna ceremonia jaka się odbyła w Kairze z powodu przejazdu księcia Walii.

Drugim przedmiotem targu między Anglią a Rosyą, byłoby zawarcie formalnego traktatu, mocą którego Rosya by się zobowiązała niepostępować daléj ku Indyom, i szanować integralność Persyi, Afganistanu i Chanatu Kaszgarskiego.

Wreszcie musieliby być całkowicie wynagrodzeni angielscy wierzyciele Turcyi.

Być może, że ci teoretycy wyprzedzają chwilę, ale już można przewidzieć, że Anglia, będzie się starała uzyskać wynagrodzenie tego rodzaju w chwili gdy się przekona o niemożebności przeszkodzenia wykonaniu wielkiéj idei rosyjskiéj.

Tymczasem stanowcze przeszkody w wykonaniu téj „wielkiéj idei" mogą się tylko przedstawić ze strony Niemiec i Austryi; wystarczyłoby to na teraz. Mogłyby one opóźnić jeszcze na długo rozgospodarowanie się Rosyi nad Bosforem. Streszczając winienem nadmienić, że przeważa tu zdanie, iż jakkolwiek wielką jest ambicya Rosyi, chwila jéj ziszczenia jeszcze nienadeszła. Jeszcze słowo: Rząd angielski nie jest wcale zadowolniony z widocznego zamiaru, objawionego przez wielkie mocarstwa uregulowania między sobą stosunków tureckich. Wysłano już im ztąd uwagi w tym względzie. Prawdopodobnie układy między Austryą i jéj dwoma sprzymierzeńcami zostaną poddane potwierdzeniu wszystkich państw podpisanych na traktacie paryskim.

Wyciąg z protokółów 9 i 10 posiedzenia Krakowskiej Rady szkolnej okręgu zmiejskiego.

Rada postanawia zarządzić zakupno przyborów naukowych z reszty kwoty na ten cel preliminowanej i zakupno książek dla bibliotek przy szkołach ludowych,

zestawia propozyce dotyczące stałego obsadzenia posad przy szkołach w Wieliczce i Dobczycach,

uchwala wezwać c. k. Starostwo, aby w sprawie przeprowadzenia wyborów reprezentantów gmin do Rady szkolnej mjejscowej w Bierzanowie interweniować zechciało,

postanawia odnieść się do krajowej Rady szkolnej w sprawie powiększenia dodatku na potrzeby szkolne nauczycielom kierującym w tych szkołach, w których klasy równorzędne zostały urządzone,

wyraża uznanie i podziękę X. Andrzejowi Brańce przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej w Dobczycach, p. Józefowi Trzaskowskiemu zastępcy przewodniczącego w Rudawie i p. Władysławowi Pilchowskiemu przewodniczącemu w Zakliczynie za gorliwe pełnienie czynności, zaś p. Antoninie Konopkównie w Modlnicy uznanie za troskliwość jej o powiększenie księgozbioru dla szkolnej młodzieży.

Rada poleca ogłosić licytacyę na przedsiębiorstwo budowy szkoły w Sieprawiu; zarządza budową szkoły w Krzeszowicach z powodu nieodpowiedniego pomieszczenia tamtejszej szkoły; wysyła komisyę celem przekonania się o ile budynek zakupiony na pomieszczenie szkoły w Włosaniu odpowiada celowi; zarządza kollaudacyę budynku szkolnego w Mogile; przyjmuje do wiadomości wynik licytacyi zarządzonej celem oddania przedsiębiorstwa budowy szkoły w Porębie Żegota; zarządza naprawę budynku szkolnego w Zabierzowie i dobudowę drugiej izby szkolnej w Dziekanowicach i Rudawie; poleca sprawić nowe ławki szkolne w Regulicach, naprawić zupełnie budynek i sprzęty szkolne w Kościelnikach; przyspiesza wreszcie sprawę budowy szkół w Luboczy i Węgrzcach.

Rada mianuje tymczasowymi nauczycielami i nauczycielkami: Jana Klimałę w Sieprwiu, Maryę Nawratównę w Wieliczce, Antoniego Boruchiego w Dąbrowie, Aurelię Karlińską w Podgórzu, Franciszka Piekarza w Żarkach, Michała Juszkiewicza w Przewozie, Antoniego Domańskiego w Wieliczce, Józefa Mikiewicza w Jaworzniu, Franciszka Zabierzowskiego w Tonichach, zaś młodszymi nauczycielami i nauczycielkami: Maryę Borucką w Dąbrowie, Jana Surowego w Gdowie, Józefę Boguszową w Czernichowie, przyznaje nauczycielowi G. Lisowskiemu dodatek za kierownictwo; ogłosi ponownie konkurs na posadę młodszej nauczycielki w Podgórzu; usuwa jednego z młodszych nauczycieli z posady; popiera przychylnie prośby nauczycieli J. Ceranowicza w Jaworzniu i M. Rudnickiego w Biskupicach o udzielenie im dodatku pięcioletniego do płacy; mianuje Kazimirę Szarkową nauczycielką robót ręcznych kobiecych w Kwaczale; wytyka jednemu z nauczycieli liczne niedostatki nauki szkolnej i poucza jednego z nauczycieli, że popisy publiczne w szkole publicznej tylko

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Na samą zapowiedź słynnego kwartetu szwedzkiego otrzymujemy z prowincyi mnogość telegramów i listów z żądaniem zamówienia mieszkań i biletów wstępu. Istna konfederacya zbiera się do Krakowa, ale nie konfederacya tyszowiecka na odparcie najazdu, na odsiecz przeciw Szwedom, ale przeciwnie zjazd na przyjęcie pełne zapału najezdniczek. Partya szwedzka dziś bardziej się u nas wzmaga, niż nawet za czasów Jana Kazimierza, mnóstwo Radziejowskich jest między nami. Co powie brama floryańska, w której tkwią jeszcze kule szwedzkie, gdy Kraków składać będzie haracz złoty prawnuczkom rajtarów szwedzkich? P. Eljasz mógłby wymalować *pendant* do swego obrazu żaków krakowskich zbierających kule na wałach miasta, aby zasilić wyczerpany z amunicyi arsenał. *Pendant* tego obrazu obrony Krakowa mogłoby stanowić płótno przedstawiające, jak ciż żacy krakowscy obnoszą afisze zapowiadające przybycie do miasta Szwedek. Miasto ostatnich kul armatnich w bohaterskiej odsieczy posypią się papierki z wyczerpanych arsenałów pularesowych. W każdym razie przypomną się słowa Starowolskiego o zmienności fortuny, gdy muzykalne amazonki szwedzkie zbierać będą oklaski i wieńce od potomków rycerstwa Czarnieckiego. Przywódcy owej partyi szwedzkiej, starają się dowodzić, że to koncert wielkiego politycznego i historycznego znaczenia, że po minionych wiekach czas już wreszcie przywrócić harmonię między dwoma narodami, co miały tyle związków z sobą ile walk, i że należy doprowadzić w widokach wysoko-politycznych do skutku to przymierze między organami wokalnemi śpiewaczek szwedzkich a uszami Krakowian. Bądź co bądź najmniej to podobno szkodliwy ze wszystkich najazdów i na tem polu wawrzynów koncertowych nie ma niebezpieczeństwa dla ojczyzny, jeśli obcy dawni wrogowie, aż w Krakowie szukają chwały i tryumfów, wpierw wzorem wielkich wojowników szwedzkich całą Europę wzdłuż i w szerz zwycięsko przebywszy.

Zaraz po Szwedkach przyjedzie opera nie włoska, lecz lwowska. *Litera docet, litera nocet.* Tym razem lepiej, że lwowska, bo polska, bo po tryumfach Szwedek będziemy mogli znów dać dowód patryotyzmu muzykalnego. Rzadkie są objawy wspólności i wzajemności między lwim a smoczym grodem, aż nadto częste zabiegi współzawodnictwa. Dajmy przecie choć raz dowód, że umiemy się obdzielić bez niechęci i bez uprzedzenia jedną i tą samą instytucyą. Bywają miasta, w których antagonizm dziennikarski sięga aż do recenzyj teatralnych i wznieca polemiki *à propos* skoczków na linie protegowanych przez jeden organ, a konnych sztuk, które wychwala inny a gani pierwszy, zapewne ze względów zasadniczych, bo konne sztuki przypominają turnieje, a więc zabawę rycerską, feudalną, kiedy linoskoki to symbol demokratyczno-postępowych koziołków.

Niedziwilibyśmy się, gdyby opera lwowska przyzwyczajona do tego rodzaju krytyki artystycznej i bezstronności sądu, wybierała się do Krakowa z pewną nieufnością. Otóż zaręczyć możemy, że czeka ją tu przyjęcie jak najsympatyczniejsze, sąd nietylko wolny od wszelkiego uprzedzenia ale owszem parcyalny na korzyść jedynej polskiej opery. Jeźli Szwedów dawno w Krakowie niewidziano, to także zapomniano już zupełnie, kiedy słyszano operę. Nowość to przeto podwójnie upragniona, za której sprokurowanie należy się wdzięczność dyrekcyi, która równie jak publiczność krakowska wolna od niechęci i uprzedzeń weszła w układy ze swoją współzawodniczą lwowską, puszczając w niepamięć wykradzenie Parysa w wilią przedstawienia „Pięknej Heleny" i t. p. usługi koleżeńskie.

Świetnie się przeto sezon muzykalny zapowiada na tę zimę. Dziewięć towarzyszek Apolina zwykły się zmieniać w swej opiekuńczej straży nad Atenami nadwiślańskiemi, rzadko pojawiają się one na raz wspólnie. Zwłaszcza, gdy nadejdzie czas karnawałowy Terpsichora zwykła wyganiać swoje towarzyszki. Dla tego właśnie dobrze że wyprzedza ją muza najidealniejsza, nic plastycznego, nic ziemskiego nie mająca w sobie. Zbliżający się adwent to najodpowiedniejszy period dla popisów muzykalnych. Później muzykę pożądać będzie tylko młodzież obojej płci, jako akompaniamentu do tańca, skoczny mazurek, upajający walc lub konwencyonalna polka zastąpi wszelkie kwartety i wszelkie opery. Później jeszcze w wielkim poście już tylko pora dla muzyki kościelnej, dla wielkich oratorjów i psalmów pokutnych. Ale z jesieni, w adwencie godzi się jeszcze słuchać muzyki światowej, a jednak poważnej, wyższej, nastrajającej na nutę głębszą. Nie mogły przeto w lepszą porę wypaść odwiedziny opery lwowskiej.

Już kiedy mowa o muzyce i sztukach plastycznych, Apolinie i dziewięciu muzach, które z Olimpu krainy wiecznej wiosny spuszczają się niekiedy do Aten nadwiślańskich, do kraju niekończącej się zimy i coraz się lepiej pod ostrą naszą strefą rozgospodarowują, przypominają nam się użalania pewnego artysty na brak pierwszego warunku do utworzenia rodzimej szkoły malarskiej lub rzeźbiarskiej na brak modeli, a zwłaszcza modelek. Brak tego powiedzieć nie można, bo nie zbywa na pięknych typach męskich i niewieścich wśród ludu krakowskiego, lecz na trudność ich namówienia do zarobku tak niezwykłego jak pozowanie.

— Wiele zarabiasz dziennie przy rozrabianiu wapna i podawaniu cegieł? zapytał artysta wiejskiej dziewczyny, która zwróciła jego uwagę nie tyle klasycznością linii i rysów, co tą urodą pełną zdrowia o błyszczącem oku, hożej krasie i plastyczności kształtów.

— Pięćdziesiąt centów, odrzekła dziewczyna, i skłoniła się pytając: czy u Wielmożnego Pana jest także zarobek, bo tu już fabryka się kończy?

— Dam ci sześćdziesiąt centów za dwie godziny, ale nie będziesz miała ciężkiej roboty, będziesz siedzieć tylko na stołku i w jedno patrzeć miejsce.

Dziewczyna się zapłoniła i niedowierzająco wstrząsnęła głową: ja do każdej roboty nauczna, czy to ziemniaków kopanie, czy przy majstrach, a i w mieście już posługiwałam, więc podłogę umyć, prać, maglować, do niczego się nie lenię, ale niech mnie Bóg broni od zarobku bez pracy.

Długich trzeba było zachodów, aby podejrzenia poczciwej Kasi usunąć. Wreszcie obiecała przyjść wraz z matką do pracowni artysty.

Tutaj wznowiły się skrupuły Kasi i jej matki, czy to malowanie nie jest zdradliwą podrywką. Po pierwszej dwugodzinnej sesyi biedna Kasia wstała ze stołka bardziej zmęczona, niż po całodziennem kopaniu ziemniaków.

Powróciła nazajutrz już mniej nieufna, a gdy po kilku posiedzeniach obraz był nieco podmalowany i nasza wiejska modelka poznała siebie na płótnie, zaczął się w niej budzić niewiemy czy zmysł estetyczny, czy po prostu kobieca kokieterya. Dotąd przychodziła bowiem tak jak chodziła na robotę, w zgrzebnej koszuli, kraciastym gorsecie, fartuszku czerwonym i z chusteczką ciemną na głowie, jedyną elegancyą był sznurek szklannych paciorków zielonych.

Nasz artysta chcąc przenieść naturę na płótno, naszkicował Kasię w tem ubraniu bardziej estetycznym w obrazie niż czystym w rzeczywistości. Nie chciał on bowiem naśladować tych konwencyonalnych malarzy ludowych, co to malują krakowiaków lub górali teatralnych, wymuskanych, wyświeżonych jak panicze przebierający się na kulig. Jakież było jego zdziwienie i zakłopotanie, kiedy

w czasie przeznaczonym przez władze szkolne odbywać się mogą.

Przyjmując zestawione sprawozdanie o czynnościach Rady szkolnej okręgu zamiejskiego za czas od 1 lipca 1874 roku po koniec czerwca r. 1875 wyraża Rada uznanie wydziałowi wykonawczemu i inspektorowi szkół w Okręgu w skutek pomyślnego rozwoju szkół i podziękę za ich gorliwą pracę, postanawiając zarazem wyciąg z tego sprawozdania podać do ogólnej wiadomości.

Rada wzywa Rady szkolne miejscowe w Bolechowicach, Gdowie, Modlnicy, Rudawie i Zalasiu, aby ściśle wykonywały przepisy dotyczące uczęszczania dzieci do szkoły i postanawia ponownie odnieść się do krajowéj Rady szkolnéj w sprawie wynagrodzenia nauczycielki robót ręcznych kobiecych w Morawicy i wyraża uznanie za gorliwe i skuteczne pełnienie obowiązków: X. Jędrzejowi Kowalczykowi, proboszczowi jako katechecie szkoły w Zakliczynie, X. Feliksowi Sędzikowskiemu proboszczowi jako katechecie szkół w Grojcu i Regulicach, X. Antoniemu Łazowskiemu katechecie w Dobczycach, X. Karolowi Fąferce katechecie w Gdowie, X. Antoniemu Pleszyńskiemu katechecie w Rybny, X. Adamowi Namysłowskiemu katechecie w Rudawie, Gustawowi Lisowskiemu nauczycielowi kierującemu w Rybny, Karolowi Gadomskiemu nauczycielowi w Grojcu, Andrzejowi Myszalowi nauczycielowi w Zabierzowie, Józefowi Kołczyńskiemu nauczycielowi w Dziekanowicach i Karolowi Kirschnerowi kierującemu nauczycielowi w Regulicach.

Rada poleca koszta naprawy budynku szkol. w Brzezowy i koszta ogrodzenia szkolnego ogrodu umieścić w preliminarzu funduszu szkolnego miejscowego i zarząda dokończenie budynków szkolnych w Brzeziu i Mnikowie.

Koło poselskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się jak następuje: Przewodniczącym obrano p. Taczanowskiego (z Wielkopolski), zastępcą jego p. Rybińskiego (z Prus Królewskich), sekretarzami pp. Dra Żółtowskiego (z Wielkopolski) i Dra Donimirskiego (z Prus Królewskich), kwestorem p. Kalksteina (z Prus Królewskich).

Wiedeń 11 listopada. Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował już wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Uchwalono następujące tytuły: Zarząd centralny 486,000 zł., wydatki policyi państwowej 120,000 zł., koszta Dziennika praw państwa 65,400 zł., administracya polityczna w krajach koronnych 5,450,000 zł. jako wydatek zwyczajny, 104,000 zł. jako wydatek nadzwyczajny, budynki kontumacyjne 130,000 zł., bezpieczeństwo publiczne 3,622,000 zł.. oraz kilka innych mniejszych pozycyj.

— Komisya dla reformy podatków obradowała na ostatniem posiedzeniu nad cyfrą podatków, która ma nadawać czynne prawo wyborcze do komisyj powiatowych. Przyjęto cyfrę tę zamiast w wysokości 5 złr., jak to proponował rząd, tylko w wysokości 3 złr. Równocześnie uchwalono na wniosek dep. Krzeczunowicza, że liczba członków tych komisyj powiatowych ma wynosić 6 do 12. Wskutek tej uchwały wykreślono na wniosek sprawozdawcy ustęp drugi § 11 projektu ustawy o podatku zarobkowym.

Co do trzeciego ustępu tego paragrafu, który tak opiewa: „Gdzie dokoła miast albo miejscowości przemysłowych istnieją w gminach samoistnych podobne stosunki przemysłowe albo zarobkowe, może z tego miasta, albo z tej miejscowości przemysłowej łącznie z przyległemi gminami być utworzony osobny powiat szacunkowy“ — proponował sprawozdawca przyjęcie tego ustępu w myśl przedłożenia rządowego.

Dep. Krzeczunowicz uczynił wniosek, ażeby powyższy ustęp zakończyć następującym dodatkiem: „W tym wypadku ma być wybraną połowa członków komisyi z reprezentacyj gminnych właściwych miejscowości“.

Dep. Dr. Schaup proponował następującą stylizacyę ustępu trzeciego: „Jeżeli w obrębie pewnego politycznego okręgu jest kilka miast albo miejscowości przemysłowych, które razem wziąwszy, mają liczbę mieszkańców określoną w pierwszym ustępie, wówczas należy dla tych miast lub miejscowości, jeżeli zachodzą jedne i te same stosunki przemysłowe lub zarobkowe, utworzyć osobną komisyę przez wybór opodatkowanych podatkiem zarobkowym w miarę postanowień pierwszego ustępu“.

Po dłuższej rozprawie odrzucono wniosek Dra Schaupa; zapowiedział on wniosek mniejszości.

Ustęp 4ty paragrafu 11 opiewa: „Minister skarbu może także w większych miastach dla poszczególnych powiatów, albo dla pewnych rodzajów opodatkowanych podatkiem zarobkowym przedsiębiorstw i zatrudnień ustanawiać osobne miejscowe komisye szacunkowe“. Sprawozdawca przemawiał za przyjęciem tego ustępu. Przyszła właśnie chwila, w której należy rozstrzygnąć, czy bierne prawo wyborcze mają mieć tylko opłacający podatek zarobkowy, czy też i inne osoby.

Rozpoczęły się tedy rozprawy zasadnicze nad tą kwestyą.

Dep. Krzeczunowicz podniósł, że powyższe postanowienie nie zgadza się z postanowieniami ustaw o podatkach gruntowych i domowych i postawił następujący wniosek:

„Z członków przez rząd wezwać się mających ma większa część należeć do kategoryi opodatkowanych podatkiem zarobkowym według drugiej klasy“.

Dep. Dr. Schaup, Dr. Beer i sprawozdawca przemawiali za wnioskiem przedłożenia rządowego; przy głosowaniu przyjęto wniosek rządowy.

— W Dalmacyi wybranym został z gmin wiejskich w Spalato deputowanym do Rady Państwa, tajny radca bar. Fluck, w miejsce dep. Lapenny, który złożył mandat.

Niemcy.

Pisząc przed kilku dniami o wydanej w Zurychu broszurze kreślącej historyę wstępną procesu Arnima, o której w dzisiejszym także „Przeglądzie politycznym“ znajdą czytelnicy wzmiankę, wspomnieliśmy o ogłoszonej tam jednej z depesz stanowiących *corpus delicti* w owym procesie. Depesza ta brzmi jak następuje:

Berlin, 19 czerwca 1873 r.

Wasza Ekscelencya uzasadniałeś w sprawozdaniu swem do Cesarza z 8 czerwca mniemanie, iż najlepszym dla nas we Francyi rządem byłby ten, któryby największą część sił swych musiał zużywać do zwalczania nieprzyjaciół swych wewnętrznych.

Już w sprawozdaniu z 27go maja zbliżałeś się Wasza Ekscelencya do tego mniemania; wolno mi przeto wnosić, że Wasza Ekscelencya uznałeś trafność uwag przeciwnych, które, acz bez skutku, czasu swego czyniłem wobec Cesarza w przedmiocie Pańskiego dawniejszego sposobu pojmowania sytuacyi we Francyi.

Przez ośm miesięcy przeto zostawałeś Pan przy innem zapatrywaniu i pozyskałeś dla niego Jego Cesarską Mość; a tak, choć może nie sprowadziłeś, to przynajmniej ułatwiłeś świeżą zmianę w rządzie (upadek Thiersa. *Red.*), która nie jest dla nas korzystną, nawet wedle własnego wyznania Waszej Ekscelencyi; ułatwiłeś ją, paraliżując moje usiłowania w celu podtrzymania p. Thiersa.

Sprawiłeś, że JCMość zgodził się na mniemanie Pańskie, iż rozwój wypadków we Francyi pod sternictwem p. Thiersa mógłby stać się niebezpiecznym dla zasady monarchicznej w Europie. JCMość nie uznał, iż wesprzeć rządy p. Thiersa było dla nas tak niezbędną koniecznością, jak ja to utrzymywałem z tych samych właśnie powodów, które Pan wyłuszczasz teraz w wspomnianem powyżej sprawozdaniu swojem z dnia 8 czerwca. Zadowolenie, jakie u wszystkich politycznych nieprzyjaciół naszych zaraz po upadku Thiersa dobitnie wystąpiło na jaw, jest pierwszym chwilowo dowodem trafności mojej polityki, której ja jako odpowiedzialny JCMości doradzca wbrew radom Waszej Ekscelencyi broniłem. Wpływ wywierany tu przez Waszą Ekscelencyę nie pozwolił mi udzielić Panu stanowczo instrukcyi, byś użył całej wagi wpływu naszego w celu podtrzymania p. Thiersa; a temu, jak Wasza Ekscelencya sam przyznasz, w znacznej części przypisać należy łatwość przeprowadzenia zmiany rządu.

Barwa sprawozdań Pańskich przez ośm miesięcy pozostawała w sprzeczności z dążnościami przeze mnie wobec Cesarza bronionemi co do naszej polityki francuskiej. Przeszkadzając mi w ten sposób wesprzeć skutecznie p. Thiersa, stawiasz mię Pan w tem położeniu, iż jako odpowiedzialny doradzca JCMości zniewolony jestem wziąć na swój karb ten błąd polityczny i wynikającą ztąd sytuacyę, lubo z powodu nieustannych usiłowań moich w duchu przeciwnym nie mogę się uważać za zobowiązanego do takiej odpowiedzialności.

Pańskie oddziaływanie na JCMość pochodzi nie już z atrybucyi posła, lecz nabiera ono charakteru działalności ministeryalnej; stanęło do współzawodnictwa z prawowitą działalnością ministra i równie jest niedozwolone ze stanowiska prawno-politycznego, jak staje się niebezpiecznem dla kraju!

Wasza Ekscelencya ma na zawołanie wolny czas i niezużyte siły, aby wobec JCMości na piśmie i ustnie bronić polityki innej od polityki ministra odpowiedzialnego.

Co do mnie, siły moje zupełnie są wyczerpnięte pracami poważnemi, odpowiedzialnemi i uwieńczonemi skutkiem, i nie starczy mi już sił, aby po za regularnem zatrudnieniem służbowem walczyć jeszcze w gabinecie JCMości przeciw posłowi nieprzyjaznego moim zapatrywaniom usposobienia.

Wnoszę z całkiem świeżych sprawozdań Pańskich, że Wasza Ekscelencya również pojąłeś trudności wynikające z takiego stanu rzeczy dla służby JCMości, i uznasz powody usprawiedliwiające niezbędne mojem zdaniem wnioski, które uczyniłem u JCMości, aby zachować zgodność i karność w wydziale spraw zewnętrznych i zasłonić interes JCMości i cesarstwa przeciw nieprawnemu wedle konstytucyi pokrzywdzeniu.

Przyjm Wasza Ekscelencya i t. d.

(podp.) *Bismark.*

Rosya.

W *Rusk. Inwalidzie* zamieszczone są następujące wiadomości o położeniu rzeczy w Kokanie: Po rozproszeniu band Abderachmana-Awtobaczi pod Margelanem i Uszem i po oznajmieniu posłuszeństwa przez prawie całą ludność chaństwa, jenerał-adjutant Kaufman zaprosił chana kokańskiego Nasr-Eddina do Margelanu, dla ułożenia warunków traktatu pokoju. Po zawarciu pokoju cały oddział skierował się do Namanganu, w celu rozłożenia się tam na pewien czas. Ale po przejściu wojsk naszych na prawą stronę Syr-Daryi, w wschodniej części chaństwa znów powstali Kipczacy i Kirgizi pod dowództwem tegoż Abderachmana i sułtana Murat-beka (brata straconego Chudojar-chana); miasto Andidżan stało się głównym punktem tego powstania. Nie mając o tem wiadomości i ufając mieszkańcom, którzy oznajmili przedtem posłuszeństwo, jenerał Kaufman wydelegował do Andidżanu, w celu badań naukowych, dwie osoby pod osłoną kilku przywiązanych do nas Dżigitów. Osoby te były też świadkami nowego ogłoszenia *hazawatu* w Andidżanie; jednakże zdołały broniąc się, powrócić do Namanganu.

Dla ukarania mieszkańców Andidżanu naczelnik naszych wojsk wykomenderował oddział pod dowództwem jenerał-majora Trockiego. Oddział ten napotkał uporczywy upór: przypadło przypuścić szturm do miasta i stoczyć bój na wałach i ulicach, przyczem wzięte były w boju dwa działa nieprzyjacielskie. Sprawiwszy pożar w mieście i zadawszy ogromne straty jego obrońcom, oddział jen. Trockiego przedsięwziął powrotny marsz do Namanganu, paląc po drodze kiszłaki kipczackie.

Tymczasem nieotrzymując wiadomości od wykomenderowanego oddziału, ponieważ komunikacye z nim były przerwane, jen. Kaufman posunął się w celu połączenia się z wojskami jen. Trockiego. Ale jeszcze przed spotkaniem się, wojska te znów dały Kipczakom dobrą naukę, sprawiwszy w nocy niespodziany napad na ich obóz. Kipczacy zostali zaskoczeni, ponieśli ogromną stratę w ludziach i zostali rozpędzeni; prawie cała ich broń i 19 chorągiewek i buńczuków dostały się naszym wojskom.

We wszystkich tych bitwach, oddział jen. Trockiego poniósł stratę: w zabitych 12 niższych wojskowych, a w ranionych 5 oficerów, 35 niższych wojskowych i 5 Dżigitów.

Po połączeniu się obu oddziałów, jen. Kaufman 8go (20) października powrócił do Namanganu i zastał tam Kipczaków i Kirgizów także w powstaniu, w skutku otrzymanej przez nich fałszywej wiadomości o przepadnięciu oddziału rosyjskiego. Przypadło poskromić i tę ludność.

Podobne fałszywe wieści były, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyną zaburzenia w dniu 9 (21) października w mieście Kokanie, następstwem którego była ucieczka chana Nasr-Eddina do Chodżentu.

Szczegółów o tym wypadku jeszcze nie otrzymano.

Turcya.

Podajemy tu opis walk w Bośni i Hercegowinie od naocznego świadka, który niedawno z Turcyi powrócił:

(S. B.) Przeglądając różne dzienniki, odnoszące się do obecnych zdarzeń w południowej Słowiańszczyznie, znalazłem mnóstwo sprzeczności lub wymysłów, nie mających najmniejszej podstawy. Dzienniki sprzyjające Słowianom, przesadzają liczbę powstańców i przedstawiają wszystko w jaskrawych barwach; do tych szczególnie należą niektóre czeskie czasopisma. Inne zaś dzienniki, jak *N. fr. Presse*, odznaczające się nieprzyjaznym duchem dla Słowiańszczyzny, stoją po stronie Turcyi; nie żałują najczarniejszych barw dla powstańców i wspominają o nadzwyczajnych zwycięstwach Turków, o bitwach, które nigdy nie istniały. Są nakoniec czasopisma, należące do trzeciej kategoryi: te nie troszcząc się o źródła, podają pierwszą lepszą wiadomość, byleby tylko coś powiedzieć o Hercegowinie i zainteresować czytelników. Podobną też jest klasyfikacya korespondentów. Jeden zaś z nich wyprawiony umyślnie z Paryża na pole walki, do paryskiego *Figara* podawał wiadomości całkiem sprzeczne z temi, które umieszczał w petersburskim dzienniku *Ruskij Mir*.

Siły powstania, jak je podają przywódzcy, są następujące:

Oddział Łazara Soticza, na brzegach Driny przy granicy serbskiej, mający liczyć 800 ludzi, składa się przeważnie z Serbów i w bardzo małej części z Bośniaków. Sformowany był przez Serba popa Żarko.

Oddział z 300 ludzi, naprzeciw Łoznicy, złożony z samych Serbów, zostaje pod dowództwem byłego oficera serbskiego, nad granicą Bośni.

Nad brzegami Uny i Sawy jest kilka małych oddziałów, z których największy liczy 150 ludzi. Składają się przeważnie z bośniackich hajduków (rozbójników) i ochotników z austryackiego Pogranicza. Mają zawierać w sobie do 500 ludzi razem. Trzymają się okolic Gradiski.

W północno-zachodniej Hercegowinie oddział pod dowództwem Hołuba Babicza z 200 ludzi, mieści w sobie ochotników słowiańskiego plemienia rozmaitej narodowości, na granicy Dalmacyi koło Imoszy.

W południowo-zachodniej Hercegowinie oddziały główne liczą na 1600 ludzi. Ich przywódzcami są: Peko Pawłowicz, Łuka Pietkowicz i pop Minjo, archimandryta z Duzy.

„Naczelnym wojewodą“ nad tymi jest Lubibraticz, Hercegowiniec. Najznakomitszym rycerzem Masza Wérbica, w oddziale Peka Pawłowicza.

Jeden tylko Lubibraticz jest człowiekiem wykształconym, wychowanie naukowe odbył w Raguzie; inni dowódzcy nie umieją ani pisać, ani czytać.

W skład oddziałów wchodzą po większej części Czarnogórcy (tych bowiem można liczyć najmniej $^{2}/_{3}$), mieszkańcy Dalmacyi $^{1}/_{6}$, Hercegowińcy $^{1}/_{6}$, i do 30 ochotników różnych narodowości.

Tak więc dowódzcy powstania obliczają siły swoje na 3400 ludzi; niektórzy podnoszą je do 3600 a nawet do 4000. Rzeczywiście oddziały stałej liczby nie mają i raz zmniejszają się, to znów się zwiększają, stosownie do okoliczności. Zdarza się często, iż oddziały znikają zupełnie; ludzie rozchodzą się, zwłaszcza wtedy, gdy im nie stanie amunicyi, a potem znowu się zjawiają, częstokroć w zwiększonej liczbie. Jest też tak zwana „zagraniczna legia“, złożona z 20 ludzi pod dowództwem Włocha br. Faëllo.

Według obrachowań opowiadającego, siły powstańców są następujące:

Łazar Sotiez ma	500 ludzi
Naprzeciw Łoznicy	300 „
Na brzegach Uny i Sawy	400 „
Oddział Hołuba Babicza .	200 „
Główne oddziały	1200 „
Razem około	2600 ludzi.

Oddziały główne znajdują się w prowincyach Zubci i Sutorynie.

Opierając się na wyżej podanych liczbach o ilości Czarnogórców i Serbów, uczestniczących w powstaniu, jakoteż na słowach samychże ochotników z Czarnogórza, twierdzić można, że ruch w Bośni i Hercegowinie nie jest powstaniem tamecznych mieszkańców przeciw Turcyi, lecz partyzancką wojną przedsięwziętą przez ochotników z Serbii i z Czarnogórza, a wywołaną przez rząd księcia Mikołaja Czarnogórskiego i serbską *Omladinę* (stronnictwo młodej Serbii). Ochotnicy czarnogórscy i serbscy utrzymują, iż „łatwiej można do powstania zaciągnąć tureckiego żołnierza, niż Hercegowińca albo Bośniaka“. Jakoż Serbowie, a zwłaszcza Czarnogórcy, odznaczają się nadzwyczajną walecznością, osobistą odwagą, pogardą życia przechodzącą wszelkie pojęcie. Bośniacy są bojaźliwi, leniwi i ociężali.

Ruch cały podtrzymuje się umyślnem niedołęstwem cywilnych i wojskowych władz tureckich, dla których powstanie jest mętną wodą, gdzie znajdują dla siebie ogromne korzyści. W powstaniu tem uczestniczy zaledwie tysiączna część mieszkańców; ruch cały zajmuje mniej niż setną część kraju; lecz tureckie władze we wszystkich ziemiach, gdzie rozciąga się wojsko Sułtana, obchodzą się z mieszkańcami, jak ze zbuntowanymi, chociażby ci najspokojniej się zachowywali i w walce tej znajdują pretekst do zdzierstw i okrucieństw.

Prawda wyznać każe, iż spokojni mieszkańcy zarówno cierpią od powstańców, jak od wojsk nieprzyjacielskich. Grabieże są powszechne. Z tego powodu całe rodziny opuszczają kraj, i wychodźców liczą już sto kilkadziesiąt tysięcy osób, udających się do Austryi, a po większej części do Serbii. Są w wielkiej nędzy; czuwają jednak nad niemi znajdujące się w wielu miastach tak zwane „komitety emigracyjne“, które z wielką gorliwością zajmują się losem nieszczęśliwych.

Pomiędzy wojującymi zaciekłość z obu stron doszła do najwyższego stopnia. Jeńcom i rannym ucinają nawzajem głowy. Te składają zwykle w piramidy. Lecz powstańcy poprzestają na ucinaniu głów, gdy Turcy wprzód pastwią się nad jeńcami, zadając im różnego rodzaju okrucieństwa. Fanatyczna nienawiść między różnowiercami wszelkich wyznań, nie wyłączając chrześciańskich, straszna.

Na granicach Serbii używają sztućców belgijskich, nabijanych z przodu; z odtylcówkami bowiem powstańcy obchodzić się nie umieją; tam też prochu i amunicyi mają pod dostatkiem. W Hercegowinie zwykła broń składa się ze starych skałkówek, armatek, z pistoletów i jataganów; prochu i amunicyi mają bardzo mało.

Czarnogórcy najdzielniej władają ręczną bronią. W ogólności każdy prawie powstaniec chwali się, iż „*peť glaw posiék*“. W przecięciu ta liczba może być prawdziwą, gdyż odcinają głowy nawet poległym z palnej broni lub rannym; a w kraju górzystym, którego ścieżki znane są tylko wojownikom góralom, Turcy doznają od nich wiele klęsk. Ze strony powstańców zginęło od czasu wojny nie więcej, jak dwustu kilkudziesięciu ludzi, a poległych Turków głowy obliczono na kilka tysięcy. Strzelają zaś do siebie najczęściej w takiej odległości, iż kule nie dosięgają.

Wszyscy dowódzcy powstania utrzymują, iż z nadejściem zimy ta wojna partyzancka będzie zawieszoną; lecz na wiosnę wybuchnie z nową siłą. Nie spodziewają się oni bynajmniej stanowczego zwycięstwa nad Turcyą, ani więc tem samem nie łudzą się nadzieją zdobycia niepodległości bez pomocy któregokolwiek z potężniejszych państw; postanowili jednak póty nie złożyć broni, póty niepokoić Turcyę, pokąd nie otrzymają od rządu Sułtana wszelkich możliwych ustępstw.

Samorząd jest ich upragnionym celem. Liczą wiele na pomoc „północnego Cara“, dla którego ogólna jest sympatya we wszystkich narodach południowej Słowiańszczyzny; ale czując, iż bratni sojusz z Dalmacyą, Karyntią i innemi prowincyami pod rządem austryackim zostającemi, wzmocniłby ich potęgę, z radością przyjęliby opiekę i zwierzchnictwo „*austryjskoho Cara*“.

Zresztą chętnie poddaliby się każdemu rządowi, byleby tylko nie być pod rządem tureckim, który długoletnią anarchią, despotyzmem paszów i nakładaniem coraz większych podatków, doprowadził ich do rozpaczliwej walki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. Dyrektor tutejszego Instytutu technicznego Dr Paweł Brzeziński wyjechał wczoraj do Lwowa, wezwany tam przez namiestnictwo, aby przybył bezwłocznie celem wzięcia udziału w obradach nad przeistoczeniem Instytutu technicznego krakowskiego na wyższą szkołę przemysłową. Dr Brzeziński zwróci zapewne uwagę namiestnictwa na tę ważną okoliczność, że szkoła utworzona na wzór szkół podobnych w Bielsku, Bernie i Czerniowcach, nie będzie „wyższą,“ ale niższą przemysłową, nie odpowiadającą najzupełniej potrzebom miejscowym. Dr Brzeziński wykaże zapewne tę sprzeczność w rozporządzeniu p. ministra, który chce, aby w tej nowej szkole wykładane były przedmioty w wyższym stopniu, niż w Instytucie technicznym, a każe ją organizować według wzoru o wiele bez porównania niższego, jak to wykazaliśmy dopiero onegdaj w artykule wstępnym. Wreszcie Dr Brzeziński może będzie miał sposobność w razie potrzeby przypomnieć, że NPan postanowieniem z d. 18 maja 1875 r. polecił dopiero rozpocząć rokowania co do przemiany Instytutu technicznego, gdy tymczasem p. minister narzuca się z góry ustrój nowej szkoły, dając za wzór już organizacyi szkoły o wiele niżej stojące od Instytutu technicznego krakowskiego i znosząc pierwszy kurs tej szkoły.

— P. Pokutyński wydał broszurę p. n. „W sprawie budowy szkół miejskich w Krakowie“, w której tłumaczy się z zarzutów zrobionych mu na Radzie miejskiej ze względu na budowę dwóch szkół i dowodzi, iż plany przezeń wyrobione otrzymały zatwierdzenie komitetu, że wykonanie ich odpowiada warunkom policyi budownictwa oraz kontraktom zawartym z przedsiębiorcami, a przeto, że zarzuty są zmyślone. Zarazem oznajmia p. Pokutyński iż złożył na ręce Prezydenta miasta prośbę o uwolnienie od obowiązków konsulenta technicznego.

— W skutek silnego wiatru pociąg osobowy lwowski stanął dziś rano w Krakowie o 45 minut później.

— Zapewne wiatr zerwał źle umocowane dwa znaki sklepowe blaszane, które straż policyjna znalazła dziś w nocy, jeden w ulicy Grodzkiej a drugi na Stradomiu. Mnożą się zresztą coraz więcej zakazane znaki kupieckie wystające na ulicach, które zasłaniają światło latarń i grożą nawet przechodniom. Wiatr zrzucił na ulicę dziś w nocy arkusz blachy pozostawiony na dachu domu pod l. 422 przy ulicy Mikołajskiej, za co czeladnik blacharski został pociągnięty do odpowiedzialności.

— W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, rozpoczyna się w sobotę pierwszy kwartał wykładów popularnych dla kobiet.

W obecnem półroczu wykładać będą:

Na Wydziale nauk pryrodniczych: Dyr. obserw. astronom. Dr Karliński astronomię popularną; prof. Un. Jag. Dr Alth mineralogię i geologię; prof. gimn. Dr Żegota Król zoologię; Docent Un. Dr Rehmann botanikę (jeśli powróci ze swej naukowej podróży przed rozpoczęciem 2go kwartału wykładów); prof. gimnazyum Andrzej May fizykę doświadczalną; prof. Instyt. techn. Wład. Rozwadowski chemię; prof. Uniw. Dr Janikowski hygienę popularną.

Na Wydziale historyczno-literackim:

a) Przedmioty stałe: Dr Adam Bełcikowski literaturę powszechną; p. Alfred Szczepański historyę polską; p. Ksaw. Pietraszkiewicz pedagogikę.

b) Przedmioty niestałe: Dr Adam Bełcikowski literaturę polską drugiej połowy XVIII i XIX w.; prof. Uniw. Dr Szujski: I. Charakterystykę postaci i rzą-

---

Kasia powróciła do pracowni w białej jak śnieg perkalowej koszuli, z pękiem wstążek u włosów i w pożyczonej chustce w kraty czerwone. Trudno już było dziewczynę nakłonić, aby przywdziała ubranie robotnicy, a obrazu niepodobna było kończyć według tak zmienionego modelu.

Wreszcie udało się artyście uprosić Kasię, aby zmieniła szaty świąteczne i przyoblekła chusty dawne, a portret ukończony, niebawem ukaże się obok ludowych typów włoskich tego samego pędzla.

Widocznie daleko nam jeszcze do tego życia artystycznego włoskiego, które tam ogarnia lud prosty. Plac Szczepański nie zamieni się tak prędko na rzymską *piazza di Spagna*, gdzie się gromadzą najpiękniejsze modelki grupujące się same w pozach, jakby ze starych antyków lub arcydzieł epoki odrodzenia zdjęte. Nie są to owe okrąglutkie i przymilające się Niemki przy wejściu do Akademii w Monachium, lub do galeryi w Dreznie, którym hołduje niemiecka artystyczna bohemia o burszowskich obyczajach; ale modelki włoskie patrzą dumnie jak księżniczki rzymskie i wchodzą do pracowni artysty z poczuciem sztuki, dla której mają tworzyć żywy materyał i źródło czystego natchnienia. Ustawiać ich artysta nie potrzebuje, bo one z natury mają ten dar najestetyczniejszych poz. Czy krakowska Akademia sztuk pięknych obudzi ten instynkt artystyczny między ludem naszym? Trudno podobno, tak jak trudno, aby plac Szczepański ze studnią w kształcie budki zamienił się na *piazza di Spagna* z olbrzymiemi wodotryskami i wspaniałemi wschodami, na których grupują się rzymskie modelki.

Mniejsza zresztą o to, malowniczym i tak jest lud nasz. Chwytać go tylko trzeba takim, jakim jest. Samo już szkło fotografa wystarcza niekiedy do oddania arcydzieł, a w pracowni p. Rzewuskiego widzieliśmy piękniejsze typy włościańskie schwycone doraźnie, niż wszystkie dotychczasowe obrazy ludowe.

Poza wtenczas jest prawdziwie piękną, kiedy nie jest ułożoną, wymanierowaną, kiedy jest wrodzoną. Ale któż dziś nie pozuje sztucznie? W polityce, w literaturze, nawet w salonie ciągle gdzieś upatrujemy zwierciadła, aby módz widzieć, czy nam pięknie, gdy taki frazes oburzenia lub rozrzewnienia, taki paradoks lub dowcip wypowiadamy. Efekt zaś zawodzi zawsze, bo patrzący lub czytający nim zwrócą uwagę na ten frazes retoryczny, na ten popis z patryotyzmem lub uczonością, widzą przedewszystkiem pozę patrzącego w zwierciadło lub słuchającego samego siebie. Portret Kasi udał się wybornie, bo nie myślała o tem, że ją malują, i zostanie jednym z najlepszych typów ludowych. Z naszej polityki i z naszej literatury mało co przejdzie do przyszłości, bośmy sami już sobie wymierzyli pochwałę i uznanie, zanim czego dokonali. Zapomną o nas prędko, bośmy sami zanadto myśleli i pamiętali o sobie.

Mielibyśmy ochotę *a propos* pozującej Kasi rozgadać się o pozie literackiej, salonowej, artystycznej, a wreszcie o najszkodliwszej pozie politycznej. Ale cyt... niebezpiecznie dziś mięszać do luznej pogadanki polityki, kompetencya literacka dziś baczniej jest strzeżoną, niż kompetencya ustawodawcza i konstytucyjna, a nużby naszą Kasię spotkał równie smutny los, jak jastrzębia gołębiarza, któremu podcięto skrzydeł za to, że się mięszał w nie swoje rzeczy. Dziwić się nie trzeba śmierci jastrzębia, bo to pora polowania, a między myśliwymi są różni specyaliści, jedni tylko wyprawiają się na grubego zwierza, inni czatują na dzikie ptactwo i dowodzą zręczności, ubijając najtrudniejszego do podejścia jastrzębia, czem zresztą zastosowują się tylko do autonomicznych ustaw sejmowych, zalecających tępienie szkodliwych ptaków. Twierdzą niektórzy, że ten jastrząb gołębiarz mocno wprawdzie wypchany polityką i morałami socyalnemi, wbrew zwyczajom swego rodu i wszelkim obserwacyom ornitologów, nie miał nic drapieżnego, owszem po raz pierwszy odgrywał dobroczynną rolę bociana ze zbytnią tylko gorliwością czyszcząc świat. My o tem sądzić nie możemy, tak mocnym bowiem nabojem ugodzono we wnętrzności pogromcy kurników, że z niego jedno tylko zostało skrzydło. Wiemy tylko, że drapieżny ten ptak był zamknięty w jedną klatkę z gołębiem politycznym, niosącym w dzióbku róższczkę oliwną niezachwianej lojalności. Jastrząb nie pożarł gołębia, ale rzecz dziwna, że gołąb nie zdołał osłonić od szwanku jastrzębia.

Ptaki i pora polowania przypomina nam, żeśmy nie zaczęli naszej pogadanki od zwykłego wstępu, to jest od pogody. Nie należymy do tych, co rozmowę o pogodzie uważają za komunał. W czemże bowiem większa rozmaitość niż właśnie w zmianach atmosferycznych naszego kraju, w szczególności zaś w pogodach jesiennych, które poeta porównał do łaski pańskiej i gustu kobiet. Kobiety i pogoda schodzą się wybornie, bo babie lato, na którego brak skarżyliśmy się w poprzedniej pogadance, nie zawiodło, tylko spóźniło się nieco, aby wbrew powszechnemu mniemaniu dać dowód stałości charakteru kobiecego. Lecz babie lato przychodzi za późno, już nie zbiera przędzy pajęczej po polach, tylko ludzi fałszywem ciepłem i pokrapia deszczykiem wiosennym, jakby deszcz o tej porze nie miał jedynej funkcyi przyspieszenia procesu gnicia, ale miał jeszcze pobudzać wzrost roślinności. Dziś właśnie spożywając gęś *in gratiam* Śgo Marcina, jak to czyni sam nawet Cesarz Wilhelm, wierny tradycyom, staraliśmy się z piersi tego kapitolińskiego ptaka wyprowadzić horoskop zbliżającej się zimy. Do pół czarna do pół biała kość wróży zmienną temperaturę.

Bądź co bądź zima wcześnie się zaczyna, a niezwykła ona przez to nagradzać nam z drugiego końca wcześniejszą wiosną. Przypomina nam to, kwestyę opału i mieszkań dla ubogich. Z roku na rok kwestya ta dachu i kąta staje się coraz groźniejszą. Takeśmy się rozprzestrzenili, tak przebudowali stare chałupki na okazałe domy, że ubodzy kryć się muszą po piwnicach lub strychach. Czy wiedzą nasi szanowni czytelnicy i czytelniczki co to jest mieszkać kątem? Jestto nie mieć dla całej rodziny zwykle obdarzonej hojnie w licznej progeniturze błogosławieństwem Boskiem, osobnej izdebki, ale zajmować drogo jedno łóżko i kilka kroków przestrzeni w wspólnej izbie. Tak mieszka większa część naszych wyrobników. Można sobie wystawić następstwa moralne takiej kohabitacyi, a gdyby już nic gorszego nie przypuszczać, to łatwo się domyślić jak trudno utrzymać spokój i zgodę między kilkoma rodzinami w jednej izdebce. Na tę zimę nie da się już nic zaradzić temu złemu, okrom starania, aby przynajmniej niebrakowało opału w tych lochach, i komórkach. Na przyszłość zaś Rada miejska obmyśliła środek zaradzenia brakowi mieszkań dla wyrobników. Korzystne i ułatwiające budowę warunki konkursu do budowania domów dla robotników winny zachęcić licznych przedsiębiorców, którzy przy dobrym dla siebie interesie mają pole do pięknego dzieła dobrze zrozumianej filantropii.

Kiedyśmy już dotknęli kwestyi robotniczej i kwestyi pauperyzmu krakowskiego winniśmy wspomnieć o nowem usiłowaniu dyrektora fabryki cygar p. Opałki ku zachęcie robotników i robotnic fabrycznych i zapewnieniu im starości. Zaprowadził on w pomienionym zakładzie instytucyę emerytury i statut oparł na najlepszych wzorach takich towarzystw oszczędzania na starość i niemoc z grosza zarobionego. Jest to nowy i chlubny dowód gorliwości dyrektora zarówno dbałego o dobór uczciwych robotników dla fabryki, jak i o jej wpływ umoralniający na najniższe warstwy ludności. Dzięki Bogu w Krakowie niema jeszcze mowy o walce kapitału z pracą, skoro jedyna fabryka na większe rozmiary, tak dba o dobrobyt swoich robotników.

dów Władysława Łokietka, II. Przyczynki do dziejów miasta Krakowa XVI wieku; docent Uniw. Dr Stanisław Smolka: „Pogląd na dzieje monarchii uniwersalnej Karola Wgo i jej znaczenie w historyi powszechnej;“ p. Lucyan Siemieński: O arrasach i gobelinach; doc. Uniw. Dr M. Bochenek: O zbytku i oszczędności ze stanowiska interesów materyalnych społeczeństwa.

Oprócz tego kilku innych prelegentów zapewniło swój udział w tegorocznych niestałych wykładach.

Na Wydziale sztuk pięknych wykładać będą:

P. Maryan Sokołowski: Historyę estetycznego smaku od XVgo wieku do dzisiejszych czasów; prof. Szkoły sztuk pięknych Szynalewski anatomię artystyczną głowy, rąk i stóp i fizyonomikę; godziny wykładów perspektywy artystycznej nieobsadzone. Rysunków i malarstwa w 1ym Oddziale udziela p. H. Lipiński, w 2gim Oddziale rysunków p. J. Siedlecki, w 3cim Oddziale p. Leonia Bierkowska; drzeworytnictwa udziela p. H. Danielski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem sztuk pięknych przyjął Dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na Wydziale handlowym dla kobiet wykłady rozpoczną się, jeśli się zbierze przynajmniej 12 uczennic. Wykładanemi będą: arytmetyka handlowa wraz z nauką o miarach i wagach. Prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i korespondencya handlowa. Gdyby niezebrała się dostateczna liczba uczennic, w każdym razie urządzone będą lekcye arytmetyki w ściślejszem kółku i prowadzone szkolnym sposobem, udzielać ich będzie adjunkt obserw. astron. Dr Wierzbicki.

Na Wydziale gospodarczym p. Władysław Ryx, członek Towarz. rolniczego krak. począwszy od Nowego Roku, wykładać będzie co niedziela od godz. 12 do 1ej: Zarysy gospodarstwa domowego kobiecego. Inne przedmioty na tym wydziale a mianowicie wykłady sadownictwa i ogrodnictwa warzywnego i kwiatowego, jedwabnictwa i pszczelnictwa, technologii domowej, rachunkowości i prowadzenia ksiąg gospodarkich, rozpoczną się w początku maja, jeśli zapisze się dostateczna ilość słuchaczek. Toż samo stosuje się do lekcyj języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego. Drukowane programy określają bliższe warunki zapisów i szczegółowe rozkłady godzin wykładowych.

— W Warszawie umarł d. 6 bm. Wojciech Kornel Stattler, niegdyś profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i szkoły sztuk pięknych w Krakowie, znakomity malarz i nieposlednio władający piórem. Urodził się w Krakowie 1800 r. z Joachima i Joanny z Czerneckich. Za młodu wysłany do Włoch, przebywał tam do r. 1830 i ożenił się z włoszką z domu Zerboni de Colonna. Od r. 1830 do 1856 był profesorem w Krakowie. Zamiłowany w szkole włoskiej, jej wpływ więcej mechanicznie niż duchowo w uczniów swych wpajał, co się dało potem dostrzedz w całym szeregu prac ich. Sam jednak profesor stworzył znaczną liczbę prac lepszych, najwięcej treści religijnej, oraz malował wielką liczbę portretów. W kościołach krakowskich są jego Ś. Joachim, Chrzest Chrystusa, a w salach Towarzystwa Sztuk pięknych Machabeusze. Jako pisarz, profesor Stattler w swoich estetycznych rozprawach i polemicznych wystąpieniach posługiwał się językiem pełnym dowcipu i dobitnym a ze znajomością przedmiotu łączył wykształcenie wszechstronne. Było i w *Czasie* parę artykułów pióra jego.

— Wydział krajowy ma obsadzić posadę dyrektora zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Niektórzy lekarze lwowscy zamiast uwagi swoje nad osobami kandydatów przesłać Wydziałowi krajowemu, ogłaszają swoje wota i uwagi w *Gaz. Narodowej.* I tak, jedni popierają Dr Edwarda Sawickiego, drudzy Dr Neussera z Krakowa, trzeci Dr Marescha z Wiednia. Ten sposób traktowania tej sprawy rodzi dla Wydziału krajowego pewną trudność, bo niech którego z trzech przez różne kółka popieranych kandydatów zamianuje, a mogłoby się zdawać, że nie miał innych podstaw do mianowania, jak te, które podawali popieracze mianowanego dyrektora.

— We środę wyskoczył we Lwowie oknem z 3go piętra koszar artylerzysta Antoni Kozakiewicz i na miejscu się zabił.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 13 listopada, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach, napisał G. von Moser, tłumaczył dla sceny krakowskiej L. Powidaj: *Ultimo.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W sobotę dnia 13 listopada: Śgo Homobona wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 do 11go listopada.

W skutek niepogody i złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, i to tylko z mniejszych posiadłości, bo z większych żadnej nie było dostawy. Ceny z powodu niewielkiej ilości kupców doznały zniżki.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 35·— do 42 złp., białą od 37 do 42½ złp., żółtą od 32 do 39 złp., żyto piękne 227 funt. od 28 do 30, poślednie od 26 do 28, jęczmień dla krupników 202 f. od 26 do 28, na paszę od 24 do 25 złp., owies 138 f. od 14 do 17 złp.

Targ dzisiejszy był nadzwyczaj lichy, a kupców pruskich zaledwo paru było na targu; tutejsi nie wielką okazywali chęć kupna, przeto cały ruch i obrót były martwe.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·75 do 10·50 złr., białą od 9·— do 11·—, żółtą od 8·25 do 9·50, żyto warszawskie 160 funt. od 7·— do 7·25, żyto podolskie od 6·50 do 6·90, jęczmień stary piękny 140 f. od 6·50 do 7·—, na paszę od 6·— do 6·40, owies 100 funt. od 4·60 do 5·—, groch 180 funt. od 8·50 do 11·—, fasolę od 8·50 do 12.—, jagły od 9 do 12·—, rzepak 150 f. od 12·25 do 13·—, koniczynę czerwoną 180 f. od 41 do 48 złr.

Bochnia 11 listopada. Pszenica 4·67, żyto 3·75, jęczmień 2·92, owies 2·50, groch 5·—, bób 4·—, ziemniaki 1·10, siano 1·40, konicz 1·50, słoma 1·— funt masła —·55.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go listopada.

HOTEL SASKI: Tadeusz Kossowski wł. dóbr z Warszawy, Aleksander Sikorski ob. z Warszawy, Jan Taber kupiec z Berna, Dr Bernard Wiefeltyr ob. z Wiednia, Barbara Zborowska wł. d. z Galicyi, Wilhelmina Soderlund, Augusta Aberg, Hilde Wideberg i Marya Peterson śpiewaczki ze Stokholmu, Franciszek Stadecki ob. ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józefa Siedler z Poznania, Edward Kozielski z Poznania, Artur Bienkowski z Wiednia, Gustaw Delavaux z Młodziejowic, Bolestaw Babecki z Kongresówki, Helena Szadurska i Antonina Barcicka z Grodna, Wiktor Bażanko z żoną z Kongresówki, Adella Porret z Kongresówki, Ludwik Danielewicz z Łancuta, prof. Hilary Cieszkowski ze Lwowa, Konstanty Gabryelski z Czarnoszytów, Marya Wodzińska właś. dóbr z Kongresówki, Sylwester Jasiński wł. d. z Bankowic, J. Podobińska z Tarnowa, Bernard Kaufmann z Wiednia, Jan Grzywiński z Dołów, Józef Buszyński z Olkusza, Antoni Skotnicki ze Lwowa, Helena Niwicka właś. dóbr z familią z Galicyi, Emilia Chrościecka z Olkusza, Stanisław Wojnarski z Galicyi, Leopold Trzeszczakowski ob. z Małoszyc, Marcin Hunelewski z Radomyśla.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adolf Hirschler z żoną z Wiednia, Leon Syroczyński wł. dóbr z Rosyi, Konstancya Szymańska wł. d. z Kądzielnej, Bronisław Homolacz wł. dóbr z Igołomi, Stanisław Derych wł. d. z Czanowic, Józef Gostkowski wł. d. z Łopatkowic, Leon Ostrowski z Gracu, J. Kochanowska z Kongresówki, Józef Herman z Prus, Władysław Heiner z Poznania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 listopada. Poseł książę Reuss udaje się niebawem do Konstantynopola, dla wręczenia listów odwołujących go z posady. Co do jego następcy, nic jeszcze nie jest postanowionem. Dzienniki naznaczają jego następcą posła w Wiedniu, jenerała Schweinitza (o czem już dawniej donosiliśmy. *Red.).*

Monachium 10 listopada. Adres arcybiskupów i biskupów z Bawaryi do króla w sprawie „starokatolików“, szkół i klasztorów odesłany został z kancelaryi królewskiej do ministerstwa spraw oświecenia bez jakiegokolwiek rozporządzenia królewskiego.

Paryż 10 listopada. Przyjęcie poprawki deputowanego republikańskiego Rive, iż oficerowie będący w czynnej służbie nie są wybieralni, uważanem tu jest za wielki wypadek polityczny. Orleaniści przywięzywali początkowo mało znaczenia do tej poprawki, ale potem przeciw niej występowali. Mimo tego poprawka uchwaloną została 452 głosami przeciw 212. Po posiedzeniu rzekł Bocher, że wdanie się jenerała Cisseya za poprawką Rive jest nieprzyjaznem podejrzeniem książąt Orleańskich. Ministrowie zapewniają prywatnie, że skrutinium okręgowe z pewnością weźmie górę. Legitymiści i bonapartyści jeszcze się nie oświadczyli, jak będą głosować.

Bruksella 11 listopada. Izba reprezentantów wybrała dawniejsze prezydyum. Andrimont oznajmił, że onegdaj podczas przeglądu urlopników milicyi w Liège zaszły niepokoje, i żądał od rządu wyjaśnienia, dla czego wcelu zapobieżenia niepokojom nie zarządzono środków i nie ograniczono liczby zwołanych urlopników. Minister wojny oświadczył, że niepowołani urlopnicy znajdowali się w koszarach i w ten sposób powiększyli tłum zgromadzonych; zaszłe niepokoje powstały z nieporozumienia i zarząd wojskowy nie może być odpowiedzialny. (Rzecz tak się miała: Urlopnicy milicyi krajowej z okolicy stawili się, lecz wytrzymano ich przez cały dzień pod bramą, co zniecierpliwiło oczekujących i zaczęli bramę wywalać. Żandarmi uderzyli na urlopników z bronią w ręku, a ci poczęli ciskać kamieniami. Dopiero za przybyciem wojska zamieszki się uciszyły; kilku ludzi jest ranionych. *Red.)*

Londyn 10 listopada. Ministeryum kolonii otrzymało urzędową wiadomość, że kapitan Innes d. 6 b. m. zmusił wojsko sułtana Peraka (Malakka) do zaniechania oblężenia rezydencyi angielskiej, uderzył potem d. 7 z oddziałem 8go pułku Sipajów na Malajczyków w pobliżu miejsca, gdzie zamordowano Bircka, ale napad nie powiódł się; kapitan Innes poległ, porucznicy Elliot i Booth zostali ranni, jak również 8 żołnierzy, a jeden zapodział się. Posiłki z Hongkong i z Kalkuty są w drodze.

Madryt 10 listopada. Król Alfons zaproszony na obchód stuletniego istnienia „Towarzystwa przyjaciół ojczyzny“ przyrzekł wspierać usiłowania tego stowarzyszenia dla rozwoju bogactwa narodowego, poprawy rolnictwa, podźwignięcia przemysłu i sztuk, i wyraził nadzieję, iż przyjdzie niebawem chwila postępu, odpowiednio do świetnych tradycyj stowarzyszenia, a wtedy każdy będzie się starał o wyszukanie środków zjednania krajowi pomyślności i poważania cywilizowanych narodów Europy.

Ateny 10 listopada. Uchwała Izby deputowanych poleca komisyi sprawiedliwości w ciągu tygodnia wygotować akt oskarżenia byłych ministrów Valassopulosa i Nikolopulosa, o simonię przy mianowaniu czterech biskupów.

Konstantynopol 10 listopada. Donoszą urzędownie, że powstańcy pobici zostali nad rzeką Tara, a między poległymi znajduje się wojewoda Tryfko, przy którym znaleziono ważne papiery.

Pulo-Penang 10 listopada. Wojsko angielskie cofnęło się do Baturabet, 10 mil angielskich od Braku. Ludność Harutu, Silangore i Peraku wezwaną została przez rajasów do powstania przeciw Anglikom. Z Indyj angielskich wysłano tysiąc ludzi z artyleryą.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa stoją rozprawy szczegółowe nad wnioskiem wildauerowskim. *Nfr. Presse* poświęca tej sprawie artykuł wstępny, w którym w jaskrawych kolorach przedstawia stanowisko rządu, zgadzającego się z treścią wniosku a przeciwnego jego przyjęciu, a tem samem opierającego się stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Nie po raz pierwszy znajduje się rząd w takiem położeniu, jest to zapewne anomalia parlamentarna, ale która, jakeśmy to nieraz wskazywali, wynika z natury rzeczy. Horoskop wyprowadza *N. fr. Presse* bardzo niekorzystny dla uchwały, która jej się wydaje tak ważną, że kładzie ją na równi z najpierwszemi zdobyczami — liberalnego i wyznaniowego ustawodawstwa; bo przewiduje ten organ, że reforma ta zapewne gdzieś ugrzęźnie w drodze, w czem zgadza się i z przewidywaniem naszego korespondenta, który sądzi, że albo uchwałę Izby niższej odrzuci Izba wyższa, albo rząd nie przedstawi jej do sankcyi.

Ma się rozumieć, że przy tej sposobności dostało się także i delegacyi polskiej i autonomii szkolnej galicyjskiej i p. Czerkawskiemu. Pociechę niezmierną dla organów centralistycznych stanowi memoryał ruski, skarżący się na mniemane nadużycia Rady szkolnej. Rozwodzą się też dzienniki nad temi lamentami świętojurców, które mają już tylko znaczenie rekryminacyi *post factum.*

Wedle otrzymanych w Warszawie prywatnych wiadomości z Petersburga, następcą jenerała Witkowskiego na posadzie prezydenta miasta Warszawy będzie jenerał-major Starynkiewicz, były naczelnik gubernii Chersońskiej, który podobno już jest mianowany.

Telegram doniósł nam wczoraj o zasekwestrowaniu przez rząd majątku dyecezyi wrocławskiej. *Schlesische Ztg* uzupełnia wiadomość tę doniesieniem, iż stało się to za spisanym protokólarnie protestem prokuratorów kapituły. Tenże dziennik donosi jednocześnie, że kapituła wszystkiemi głosami przeciw jednemu odmowną dała odpowiedź na wezwanie naczelnego prezydenta, aby wybrała administratora dyecezyalnego. Oczywiście przeto mylną była wiadomość o rozwiązaniu także kapituły wraz z innemi władzami duchownemi.

Wiadomość *Köln. Ztg* o broszurze w sprawie hr. Arnima, o której pisaliśmy w środowym Nrze *Czasu*, sprawiła w Berlinie, jak telegrafują do tegoż dziennika, wrażenie niepospolite. Posłowie parlamentu poczynili znaczne zamówienia do księgarni zurychskiej. Pewnie jednak nie dostaną się w posiadanie broszury. Z Berlina i z Lipska donoszą telegraficznie, że skonfiskowano tam pierwsze przesyłki broszury, a to z powodu jakoby zawartej w niej obrazy majestatu. Z okoliczności doniesienia *Köln. Ztg* o broszurze ogłasza *Vossische Ztg* ustępy z pisma hr. Arnima do cesarza Wilhelma z 8 kwietnia r. 1873, w którem były poseł, nie wymieniając wprawdzie Bismarka, oczywiście przecież na niego skarży się przed Cesarzem, że z zadaniem gwałtu wszelkiej prawdzie starał się przedstawić hr. Arnima w oczach Cesarza jako człowieka, na którymby nie można polegać. Pokazało się to jakoby przy rokowaniach francusko-niemieckich w sprawie ewakuacyi. Dość ciekawy szczegół jest ten, że nawet prasę francuską potrafił ks. Bismark zaprządz do swojego aparatu prasowego, intrygując przeciw hr. Arnimowi. *Temps* ogłaszał korespondencye z Berlina w tym przedmiocie, tudzież *Moniteur français* i *Gazette de France*, co zadziwia tem więcej, ile że treść ich stawała z wyobrażeniami francuskimi o hr. Arnimie w takiej sprzeczności, iż hr. Rémusat, minister spraw zagranicznych za Thiersa, kazał poszukiwać źródła tych korespondencyj. *Vossische Ztg* nic nie mówi o skutku tego pisma hr. Arnima do Cesarza; widocznie jednak wpływ kanclerza był większy od wpływu hr. Arnima, choć ten, wedle znanego już wyrażenia Bismarka, spiskował przeciw niemu z samą Cesarzową.

Praska *Politik* otrzymuje z Pesztu telegram prywatny tej osnowy: „*Kelet Nepe* donosi, że pomiędzy Rosyą a Austryą przyjść miało do niezgody, którą załagodziło pośrednictwo Niemiec“. O przyczynie niezgody niczego się nie dowiadujemy; nie trudno jednak domyślić się, że jeśli wogóle doniesienie to ma jakąś podstawę, powodów niezgody dostarczyć mogła tylko sprawa wschodnia. Byłoby to dość ciekawe zjawisko w sojuszu trójcesarskim, że stworzony dla zachowania pokoju europejskiego, w własnem łonie zaledwie pokój utrzymać zdolny.

Niewiadomo, z czyjego natchnienia *Gołos* wystąpił z zapewnieniem, że znany artykuł *Gońca Urzędowego* nie był przeznaczony dla Europy, lecz dla słowiańskich tylko i tureckich czytelników. Jeśli zapewnienie to pochodzi z natchnienia gabinetu petersburskiego, możnaby wnioskować, że rząd czuje, iż przedwcześnie wystąpił w *Gońcu urzędowym* z mową tak otwartą. Jakkolwiekbądź, zapewnienie *Gołosu* wcale nie wpływa uspakajająco na zaalarmowaną opinię. *Köln. Ztg*, licząc się już z artykułem *Gołosu*, ostro występuje przeciw Rosyi i powiada, że i półurzędowcy wiedeńscy zarówno jak berlińscy starają się utrzymać tylko pozory dobrych z Rosyą stósunków. Organ nadreński przypisuje Rosyi chęć zajęcia w kwestyi wschodniej stanowiska niezgodnego z traktatem paryskim z r. 1856, zarazem wyłączającego ją z sojuszu trójcesarskiego. Rosya dąży do rozłożenia Turcyi na niezawisłe księstwa i margrabstwa, tj. do stworzenia chaosu, aby skorzystać z niego do owładnięcia Turcyi a mianowicie Carogrodu. *Köln. Ztg* zdaje się przypuszczać, że Rosya radaby nakłonić Austryę do zajęcia Bośni i Hercegowiny niby to w interesie powstańców, a w rzeczywistości na to tylko, by wydobywać dla Rosyi kasztany z ognia. Inaczej trudno zrozumieć zdanie, w którem *Köln. Ztg.* tuż po wyłuszczeniu owych zamiarów Rosyi powiada: „Tyle jest rzeczą pewną, że Austrya przez zbrojną interwencyę i wspieranie buntowników naruszyłaby poprostu traktat Paryski, a Anglia i Francya miałyby najsłuszniejsze prawo do zaprotestowania“. Dla zrozumienia tego zdania dodajemy, że traktatem Paryskim postanowiono, iż nie wolno któremukolwiek z państw gwarancyjnych zosobna wdawać się w sprawy wewnętrzne Turcyi, lecz tylko wszystkim razem.

Telegramy wersalskie spóźniają się i późno donoszą o przebiegu rozpraw nad ustawą wyborczą. Wczoraj miano przystąpić do obrad nad art. 14. Artykuł ten mówi: „Każdy departament obiera na każdych 70,000 mieszkańców jednego deputowanego, wszelako żaden departament nie może mieć mniej deputowanych niż posiada okręgów. Każdą pozostałość licząc od 35,000, liczy się jak 70,000. Wybory odbywać się będą departamentami przez skrutinium list. Każdy departament mający wybierać mniej niż 10 deputowanych tworzy okrąg wyborczy. Ustawa naznacza na te departamenta, które więcej nad 10 deputowanych wybierają, podział na więcej okręgów wyborczych.“

Otóż w tej kwestyi dzielą się stronnictwa, czy pojedynczo w każdym okręgu, czy razem w całym departamencie mają być stawiani kandydaci. Rząd stara się zyskać dla siebie umiarkowane stronnictwa.

Telegram z Madrytu doniósł był, że Sagasta ofiarował królowi Alfonsowi wsparcie swoje i swojej partyi pod pewnemi warunkami, a warunki te zapewnić mają przewagę stronnictwu unionistów, twórców rewolucyi, która pozbawiła tronu królową Izabellę i syna jej, dzisiejszego króla, odsunęła od tronu. Ze względu na blizkie wybory kortezów zebrali się unioniści w teatrze księcia Alfonsa. Odczytano naprzód imiona 212 byłych senatorów i deputowanych, którzy przyłączyli się do programu partyi Sagasty. On sam zagaił zebranie, wytłómaczył nieobecność Serrana i 37 jenerałów, którzy mieli przystąpić do partyi, a wiadomo, że jenerałów w Hiszpanii jest tysiącami. Sagasta podniósł zasługi armii w wojnie z Karlistami, zapewne aby ująć wszystkich dowódzców, którzy nic nie wskórali, jak Serrano, Novaliches, Moriones itd., ale zapowiadał zarazem potrzebę reorganizacyi armii. Dalej wykazywał błędy i niedostatki konstytucyi z r. 1869, ale pragnął przywrócić ją i pod tym warunkiem uznał króla Alfonsa. Konstytucya ma jednak tchnąć zasadami rewolucyi wrześniowej. Tak więc gromadzi napowrót rozrzucone siły swoje partya wrześniowa i zapewne uczuje król potrzebę z niej powoływać ministrów. Wreszcie oznajmił Sagasta potrzebę ukończenia wojny z Karlistami i powstania Kuby.

Powstańcy w Hercegowinie mają się podobno trzymać odpornie od czasu zranienia Lubobraticza, który leczy się w Czarnogórze, natomiast Turcy przeszli do działania zaczepnego. Z Bośni zaś otrzymano wiadomość, że powstańcy uszkodzili kolej żelazną z Nowi do Banialuki, skutkiem czego ruch na kolei przerwany. Byłoby to dowodem posunięcia się powstania na południe.

Times zapewnia według doniesień z Filadelfii, że rząd amerykański nie ma na myśli wystąpić groźnie w sprawie Kuby, lecz traktuje tę sprawę na drodze tylko dyplomatycznéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 12 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych w obradach nad ustawą o nadzorze szkolnym, wniosek Wildauera po krótkich rozprawach uchwalony został według wniosków wydziału w drugiem i trzecim czytaniu.

Wiedeń 12 listopada, godź. 3 popoł. *(pryw.)* Grocholski i członkowie stronnictwa prawa mają w końcu posiedzenia interpelować: jakie środki zamierza rząd przedsiębrać wobec zastoju w stosunkach ekonomicznych a szczególniej w rolnictwie.

Buda Pest 12 listopada. Według wykazów urzędowych z obrotu kas skarbowych, wynoszą dochody w pierwszych 9 miesiącach 1875 roku o 5,366,566 złr, więcej; wydatki o 11,966,695 złr. mniej niż w roku zeszłym (wydaje nam się, że cyfra ta lubo w telegramie sprawdzona, wynosi 1,966,695 złr. *Red).*

Magdeburg 11 listopada. *Magdeb. Ztg* ogłasza list deputowanego w parlamencie Lucinsa (przyjaciela Bismarka), który oświadcza, iż przypisywane mu przez dzienniki słowa o objawionym mu przez kanclerza zamiarze podania się do dymisyi, są zupełnie zmyślone.

Wersal 10 listopada (spóźnione). Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego uchwalono artykuły 7my do 11go ustawy wyborczej. Z powodu artykułu 12go żąda Bethmont z lewicy, aby oficerowie i jenerałowie armii terytoryalnej nie mogli być wybierani w miejscu swej służby; artykuł ten przekazano komisyi. Naquet powstaje przeciw artykułowi 13mu, który uznaje za żadne i nieważne oświadczenie co do *mandat impératif* (specyalne wskazanie zachowania się kandydata). Artykuł ten uchwalony został 587 głosami przeciw 57. Poczem przystąpiono do art. 14go (skrutinium z list). Antonin Pontalis przemawia za skrutium imiennem, a Luro z lewicy za skrutinium z list. Posiedzenie odroczone. Zapewniają, że Dufaure na jutrzejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego będzie przemawiał za skrutinium okręgowem.

Wersal 12 listopada. Wczoraj na Zgromadzeniu narodowem Dufaure bronił skrutinium okręgami, podczas, gdy Gambetta przemawiał za skrutinium z list departamentowych. W głosowaniu tajnem, które potem nastąpiło przy wywoływaniu imiennem, uchwaliła Izba 357 głosami przeciw 326 skrutinium okręgami, odpowiednio do poprawki Pontalisa.

Petersburg 11 listopada. *Gołos* zwraca się przeciw wywodom dzienników zagranicznych o najświeższym artykule *Gońca urzędowego* i nadmienia, że artykuł ten nie był przeznaczony dla prasy zagranicznej, ale ze względu na opinię publiczną w Rosyi. Nie mieścił on w sobie nic, coby nie było znanem dyplomacyi, i po prostu potwierdzał usposobienia pokojowe i zupełną zgodność mocarstw europejskich.

Kursa. Wiedeń 12 listopada, godz. 2 m. 24 po poł. Renta papierowa 69 30 — Renta srebrna 73.40. — Losy z r. 1860 110·20. — Akcye Banku Narod. 927.50 Akcye kredytowe 192·10. — Londyn 114 15. — Srebro 105·35. — Napoleony 9·16½, Lombardy 101·75 — Losy z r. 1864 133·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 126·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 39·— Losy tureckie 30·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 86·50. — Losy premiowe węgierskie 77·80.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 116·.— Akcye kolei półn. zach. austr. 138.75. — Akcye franko-węgier. 37 50. Akcye franko-austr. 29·— — Tal. 169·87. — Ruble 151·25

Uposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 12 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 45
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 35	5 45
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 30	9 45
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 20	11 30
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 50	— —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	87 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 —	92 75
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 — (ruble i kop.)	96 50 (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe: (Oprócz kuponu bieżącego)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	195 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	128 —	131 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	244 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	68 —	68 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 11 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 50	69 65
5 „ „ „ „ srebr.	73 35	73 45
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	80 75	81 35
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	86 25	86 75
„ „ „ siedmiogr.	79 20	79 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 55	96 70
4 „ galicyjskie	73 50	— —
5 „ „	87 —	87 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 25	129 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 —	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	262 —	267 —
„ „ „ 1854 .	105 25	105 75
„ „ „ 1860 .	110 50	110 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 —
„ prem. pożyczki węg.	77 75	78 25
„ Comorente	22 50	23 —
„ Kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	32 —	32 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	927 —	929 —
Zakładu kredytowego . .	191 30	192 —
Żeglugi parow. na Dunaju	320 —	322 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1690	1695
„ rządowej fr. a. . .	276 50	277 50
„ zachod. c. Elżbiety .	161 —	162 —
„ Południowej	101 75	102 —
„ Galicyjskiej	194 50	194 75
„ Czerniowieckiej . . .	127 50	128 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	111 —	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 50	120 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	117 —	118 —
„ Koszycko-Bogumił. .	115 —	115 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	39 50	40 —
„ austryack. półn.-zach.	139 —	139 50
„ Franciszka Józefa .	154 —	154 50
Banku anglo-austryackiego	89 50	90 —
Zakładu Kredytowego węg.	185 —	185 25
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego .	37 75	38 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	44 —	45 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	73 —	74 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	21 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 —	74 50
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	143 —
„ Emissya z r. 1867 .	— —	138 80
„ południowa St. 500 fr.	102 30	102 60
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	— —
„ „ w srbr. 5%	102 75	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 50	98 —
Emissya II.	95 75	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 50	87 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 41	5 42
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 16	9 17
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 42	11 50
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	105 25	105 40
Srebro, kupony	105 25	105 50
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 69	1 69

Lwów 11 listopada.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 25	5 86
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski . . .	9 10	9 20
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 50	1 51
Talar pruski	1 68	1 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 60	87 30
„ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 90	92 70
Obligi indemn. bez kuponów	87 —	87 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	193 50	195 50
„ „ lwowsko-czern.	128 —	130 —
„ banku hipoteczn. gal.	239 —	241 50

Warszawa 10 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96	20	96	50
„ „ 2 „	—	—	—	—
„ „ kupon . . .	1	53½	—	—
„ „ nowe . . .	93	15	93	45
„ „ kupon . . .	1	91½	—	—
„ likwidacyjne . . .	81	85	82	15
„ kupon . . .	1	76½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	—	119	—
„ „ łodzka	100	50	101	50

Nakładem Księgarni i Drukarni **Jana Rosenheima** w **Brodach** wychodzi i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Biblioteka dla młodzieży

Dotąd opuściły prasę:

Tomik I. zawiera: **Sierota, napisał Fr. Hoffmann,** przełożył Bolesław Dunin.

Tomik II. zawiera: **Przemytnik, napisał Fr. Hoffmann,** przełożył Bolesław Dunin,

Tomik III. zawiera: **Hrabia i niedźwiedziarz, napisał Fr. Hoffmann,** a przełożyła Paulina z L. Wilkońska. (Jestto jedna z ostatnich prac ś. p. **Wilkońskiéj.**) Każden tomik kartonowany i ozdobiony czterema pięknie wykonami stalorytami sprzedaje się pojedynczo po 50 cent.

Życzący sobie nabywać tę „Bibliotekę" raczy dołączyć na frankaturę po 2 centy, a zatem po 52 centy za każden tomik.

Wydając niniejszą bibliotekę dla młodego pokolenia, mam zamiar przedstawić mu w szeregu przykładów wzory moralności i miłości bliźniego — tej podwaliny szczęścia dla pojedynczego człowieka, jak dla całych narodów. Oby w sercach młodzieży znalazły odgłos, oby ją zachęciły te naśladowania.

To jedno, czego pragnie wydawca i z serca jéj życzy. (2736-2-20)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro,

zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Droznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2142-10-)

Wydział Stowarzyszenia.

Podziękowanie.

Niczem czcze litery położone na papier, niczem odgłos sławy ludziom już takową mającym, niczem sumienne wynagrodzenie za wyświadczone dobrodziejstwa lub łaski; jedno poczucie własne do wdzięczności dozgonnej, stawia człowieka w możności choćby tylko w części wynurzenia, co serce czuje. (2802)

Od lat kilku znękana chorobą polipa w krtani stawiającą mnie między ludzi ciężarem na ziemi zostających, z tą chorobą udałam się do Czcigodnego i wielce Szanownego Wielmożnego **P. Dr. Stanisława Pareńskiego,** którен oprócz bezstronnego leczenia, przeprowadził operacyą przez wyjęcie polipa z krtani i tym sposobem uratował mnie jako matkę od niechybnéj śmierci, i dzieci me nie zostawił sierotami.

Nie mając majątku, aby Ci Czcigodny i Szlachetny Mężu oraz Dobroczyńco ludzkości sowicie wynagrodzić, jakby należało, przyjm więc Szlachetny Panie, przynajmniej tę parę wierszy, jako dowód dozgonnéj a nigdy nie wygasłéj wdzięczności, z jaką wraz dziećmi, których nie zostawiłam sierotami, na zawsze zostawamy. **J. Molendowska.**

Wdowa osamotniona po c. k. urzędniku, w średnim wieku, mówiąca po polsku i po niemiecku, poszukuje miejsca jako towarzyszka dla damy w podeszłym wieku lub dla panny, albo jako niemiecka bona do dzieci, albo wreszcie do gospodarstwa domowego w kraju lub zagranicą. Świadectwami lub poleceniami może się wykazać. Na listy opłacone pod adresem A. P. w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 335 na dole, nastąpi natychmiast odpowiedź. (2816-1-)

Dobrze utrzymane z 1874 r. stęplowane śledzie szkockie polecają po najtańszych cenach (2783-1-2)

Louis Mugdan & Co.

Wrocław, w Listopadzie 1875 r.

Apartament

na I. piętrze w Rynku Nr. 20, złożony z 7 pokoi umeblowanych, jest **za raz** do 1go Lipca 1876 r. **do wynajęcia.**

Wiadomość udziela zarządca tego domu p. **Tryiski** w miejscu. (2815-1-3)

! Nowo otwarty !

wiedeński centralny skład

27 c.

towarów roboty ręcznéj

Br. Heim,

w WIEDNIU,

Wieden, Hauptstrasse 30.

Tylko za **27 centów** łokieć wied. **materye na suknie z wełny owczéj,** najlepsze najmodniejsze we wszelkich barwach i **deseniach, świecące, rypsy, mohairs, velvety, watmolle, płótno przednie i kresowe, bielizna żółkowa, nankiny, obrusy i serwety adamaszkowe, rcenniki, dymka, płótno zefirowe, chustki do nosa płócienne i batystowe, franki koronkowe, krepy w różnych barwach.**

WIELKI WYBÓR

wstążek jedwabnych i aksamitnych, koronek, rękawiczek męskich i damskich, krawatek męskich i damskich, $^{1}/_{4}$, $^{4}/_{4}$ szyfon, kretonów na meble, rypsów na meble, kobierców wszkich, barchanów, $^{4}/_{4}$ chustki watmoll i berlińskie, pończoch dla pań i dzieci.

Cenniki i próbki na żądanie **darmo i opłatnie.** (2777-1-12)

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.

Dla amatorów cygaret!

Najlepszy i prawdziwy francuski papier na cygarety w książeczkach i arkuszach utrzymuje na składzie:

M. DWORSKI w KRAKOWIE.

(2136-6-10)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie, (1987-14-)
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

MAGAZYN

towarów korzennych, farb, win węgierskich i zagranicznych, napoi spirytusowych i łakoci

M. Jawornickiego

w Krakowie

poleca również oprócz powyższych artykułów doborową

herbatę

z tegorocznego zbioru, po cenie złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, proszek złr. 1·20, 1·80, w paczkach oryginalnych lub funt wagi wied.

Przy odbiorze większéj ilości stosowny rabat 5 do 10%. (2648-7-10)

Tylko za 3 złr. 90 cent.

dostać można u **B. Müller's Exporthaus w Wiedniu II. Praterstrasse Nr. 43** bardzo piękny posrebrzany angielski serwis stołowy, składający się z następujących przedmiotów:

12 łyżeczek
12 łyżek
12 widelców
12 noży
1 obcążki do cukru
1 sitko do herbaty

50 przedmiotów w pysznem pudełku nie szczącym.

Wszystko razem tylko za 3 złr. 90 c. Do nabycia za **gotówkę** lub za **zaliczką.** (2585-3-6)

B. Müller's Exporthaus

w Wiedniu, II. Praterstr. 43.

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF DU SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (2470-38-48)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KAPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoree, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczególnie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych składach perfum i wytworów toaletowych. (2171-24-)

Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 28 złr., Lancastrówki 44 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (1976-4-)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES PEPSINE HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego niezawodną. — Pigułki Hogga przygotowuje się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciw upośledzeniemu trawienia, gorzcy, wymiotom innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, syfilitycznym i pierwiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2473-1-9)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (2189-5-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Także i w zimie

okazało się przeprowadzenie naszego *racyonalnego odżywiającego* leczenia, jako nadzwyczaj *uzdrawiające,* mianowicie: *w zepsuciu soków, osłabieniu całego ustroju i części płciowych, w cierpieniach nerwowych, zaziębieniach i chorobach skórnych, drażnieniu kości pacierzowéj, przypadłościach porażenia, chorobach żołądka, śledziony i hemoroidach,* niemniéj *skłonności do otyłości.* Nasze przyrządy lecznicze są znowu znacznie ulepszone i upiększone, a lokale kąpielowe odpowiednio do celu praktycznie urządzone. *Pisma radcy nadwornego Steinbachera,* które dają wyjaśnienie o samym przebiegu leczenia, można sprowadzić ze zakładu. — *Kierujący lekarz* Dr. Loh daje radę lekarską w zakładzie od godziny 10 do 12. — *Asystent lekarz* Dr. Stammler jest zawsze obecnym, celem szczegółowego przeprowadzenia leczeń. Prospekt i sprawozdanie rachunkowe otrzymać można od podpisanego zakładu. (2784-1-2)

Hofrath Dr. Steinbacher's Naturheilanstalt Brunthal (München).

Dla gospodarstw domowych.

Główne miejsce zamawiań.

I., Aziendahof

(Graben 31).

Piwnice znajdują się: III., Rennweg 13

w Wiedniu.

PILSNER BIER Original Füllung aus dem bürgl. BRÄUHAUSE.

L. Kugler.

PILSNER BIER Original Füllung aus dem bürgl. BRÄUHAUSE.

Łaskawe zamówienia tak w miejscu jak zamiejscowe będą natychmiast najpunktualniéj wykonane.

Cała flaszka ($^{1}/_{2}$ miary) 20 cent. Zastaw na flaszkę 10 cnt.
Pół flaszki ($^{1}/_{4}$ miary) 11 cent. Zastaw na flaszkę 9 cnt.

Odprzedający otrzymają zniżkę.

(2768-1-10) L. KUGLER.

Dr. med. Faykissa

Wyciąg z ziół Karpat spizkich

1 flakon z opisem użycia 75 c.

Cukierki z ziół Karpat spizkich

1 pudełko z opisem użycia 35 cnt.

Herbata z ziół Karpat spizkich

1 paczka z opisem użycia 25 c.

Dla

cierpiących na piersi i płuca.

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, niežytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostremu niežytowi oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.

Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeswarze, Józefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Śliwińskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Huckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza** spadkobierców i **K. Müllera**; w **Staréj wsi** (Altendorf) u **Jonasa.** (2680-1-5)

Ogłoszenie.

Poświadczenie Kasy Oszczędności w Krakowie na nazwisko *K. Madejskiego,* wystawione do Nr. 5755 na deponowane 2 losy kredytowe Serya 1052 Nr. 12, Ser. 3767 Nr. 15 i 2 losy Rudolfa Ser. 3938 Nr. 28, Ser. 768 Nr. 49 z zaliczką powziętą w kwocie złr. 250, płatną dnia 6 Października 1875 r., **zgubiono** dnia 12 Października b. r. w drodze do Spasa.

Uprasza się niniejszem łaskawego znalazcę o złożenie poświadczenia tego u **Dyrekcyi Kasy Oszczędności** w **Krakowie.** (2672-3-3)

W. Bojarski

Zegarmistrz

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj L. 99

poleca swój **skład** zaopatrzony zawsze w doborowe **zegary** pendułowe, ścienne, stołowe; tudzież w **zegarki** kieszonkowe złote mezkie od 35 złr., damskie od 25 złr., srebrne od 12 złr. zacząwszy, z 2-letniem poręczeniem; nareszcie **budziki** i **grające pudełka** z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Ceny umiarkowane.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z całą dokładnością i 1-rocznem poręczeniem.

Zjednawszy sobie dotąd zaufanie Szanownej Publiczności, czego sa dowodem liczne listowne uznania dziękczynne, pragnie i nadal takowe utrzymać. (2716-3-)

Kasztanów

świeżo pieczonych

można dostać codzień wieczorem

w Handlu Edwarda Fuchsa.

(2739-3-6)

Z zarzęciem.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Mischerhgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

·1677-25·

Ból zębów

wszelki i najwiękzy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nic pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Daléj 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (2238-4-)

Najlepszym i najtańszym atramentem jest

Atrament wiolaninowy

E. KELERA

aptekarza w Białéj.

Atrament ten ciemno-fioletowo płynie z pióra, czernieje potem ciemno, nie psuje pióra i nigdy nie gęstnieje. Jako atrament do pisania i kopiowania daje doskonałe kopie, a jako zwykły atrament do pisania przewyższa atrament alizarynowy pod każdym względem. (2700-4-)

Skład w KRAKOWIE u pana N. Reicha na Stradomiu.

Niezbędne

dla sprzedających naftę

są przez władze przepisane, wyprobowane i cechowane (2593-3-3)

c. k. austr. węg. wyłącz. uprzyw.

APARATA

do mierzenia nafty na litry

przez *K. Schmid.*

Główny skład u **G. A. Nägell** we Wiedniu, I. Schwarzenbergstrasse 4. Wzory i cenniki wysyłam na żądanie zaraz. Stare aparata mogą być przerobione na miarę litrową.

Uprzywilejowana atmosferyczna

MACHINA GAZOWA

systemu Langen & Otto, (2174-10-12)

o sile $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{2}$, 1, 2 i 3 koni.

Wypróbowana tania siła ruchu

nowéj poprawnéj konstrukcyi. W ruchu jest więcéj niż 2,000 machin. Zamiast gazu można także użyć produktów naftowych. Użytek gazu wynosi najwyżéj 24 stóp kubicznych czyli $^{3}/_{4}$ kilo gazolinu na godzinę i na siłę jednego konia.

Langen & Wolf,

Fabryka motorów gazowych

w Wiedniu, X. Bez., Laxenburgerstrasse 33.

Herbatę

Braci K. S. Popowych

w Moskwie

otrzymał świeżą

na złr. 3, 4 i 5 za funt

MAGAZYN

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie.

Borącym 10 funt. z jednego gatunku naraz, dodaje się 1 funt darmo. (2734-2-4)

OGŁOSZENIE

zupełnéj wysprzedaży

niżéj cen fabrycznych częściowo i hurtownie.

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu **przeniosłem skład towarów na ulicę Sławkowską pod Nr. 262 I. piętro,** naprzeciwko Hotelu Saskiego, polecając się Sznownéj Publiczności, szczególnie z artykułami zimowemi, jakoto: wełniane kaftaniki, chustki, szale, pledy, pończochy, skarpetki, filcowe buciki, pantofle i buty do podróży, kortowe rękawiczki różnego gatunku, taśmy, krepiny, koronki, wstążki, sznurówki, guziki i towary wszelkiego rodzaju, tak galanteryjne, konfekcyjne, jak i wszelkich drobiazgów dla domowéj dziennéj potrzeby. Zamiejscowe obstalunki natychmiast będą uskutecznione.

(2619-3-6) **E. Skirliński.**

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach

Kurnatowski & Co.

Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (2106-5-8)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2218-19-19)

Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, ro syła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu.** Skład nowości gutaperkowych. (2219-29-30)

Frohner's Hotel Impérial.

Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés.

Jean Frohner, propriétaire.

(2195-22-36)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2455-30-)

Laut Original-Briefen über (2518-10-)

5000 Kranke geheilt

Berühmte Schrift.

Durch die Ed. Hügel'sche Buchhandlung in Wien, Stadt, Herrengasse Nr. 6, zu beziehen: **Neues Heilsystem für kranke und geschwächte Männer.** NB. Ohne jede Arznei, reine Naturheilung. Preis fl. 2, mit Post fl. 2·10.

Poszukuje się w dobrym stanie

kuf na piwo

(*Lagerfässer*) od 40 do 50 wiader objętości, do kupienia. — Adres **J. Klominek** piwowar, poczta Jasło. (2709-3-3)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowemi statkami. **Ze Szczecina do Nowego Jorku co Środę 38 talarów.** C. Messing w Szczecinie. (2585-4-)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.